Nr 21. Kraków, dnia 23 maja 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O pomoc dla oswobodzonych.

Zwycięstwo armii sprzymierzonych nad Dunajcem i pod Gorlicami, odniesione d. 1 i 2 maja, sprawiło, że dzisiaj cała połać Galicyi zachodniej i środkowej, aż do Sanu, została oswobodzona od najeźdźców. Ludność, która przez pół roku znajdowała się pod władztwem Rosyan, odzyskała swobodę. Radość, z jaką ta ludność witała zwycięski pochód sprzymierzonych armii, jest najlepszym dowodem uczuć, jakie to uwolnienie z pod jarzma rosyjskiego wśród niej wywołało.

Jednakże po oswobodzeniu ludność ta znalazła się w przeważnej części okręgów, zwłaszcza zaś w powiatach **nad Dunajcem, Białą i Ropą**, to jest tam, gdzie toczyły się najzaciętsze walki, których skutkiem było zwycięstwo i wypędzenie Rosyan aż za San, **w okropnie ciężkiem położeniu materyalnem. Wsie**, przez które przewaliła się pożoga bitw, **przestały przeważnie egzystować. Znikły domy, znikły gospodarskie zabudowania, znikły uprawne** łany, bo je granaty poryły, a przemaszerowujące wojsko potratowało. **Ci, którzy przedtem byli ewakuowani, a obecnie do swoich wsi powrócili, bardzo często nie zastali w tych wsiach nic, krom zniszczonej na lat kilka ziemi i krom tego nieba nad głową.** Wszystko, co mieli, pochłonęła pożoga wojny. Zamożni do niedawna gospodarze nie mają dzisiaj miejsca, gdzieby głowę skłonić, nie mają co do ust włożyć, nie mają dobytku, ani narzędzi gospodarskich, nie mają nic z tego, coby im umożliwiło rozpoczęcie pracy na roli od nowa i uchronienia się bodaj w przyszłości od głodu.

Ludność ta została obecnie oswobodzona. Pod względem moralnym wyrządzono jej dobrodziejstwo. Jednakże samą wolnością, samem odzyskaniem jej wyżyć się nie da. **Ludność ta potrzebuje gwałtownie szybkiej pomocy w kierunku materyalnym i to pomocy wydatnej, któraby jej dozwoliła żyć i korzystać z tej wolności**, którą ją obdarzono. Dziś tej ludności głód zagląda do oczu, jutro niepewne, bo te resztki, które jeszcze ze sobą mieli, wyczerpią się może do jutra, może do pojutrza. Najważniejszym teraz **obowiązkiem państwa jest dać oswobodzonym możność życia**, dać im możność korzystania z odzyskanej wolności.

Tą akcya ratunkowa musi iść w trzech kierunkach. Przedewszystkiem **daną być musi ludności** niedawno oswobodzonej z pod jarzma rosyjskiego, **możność odbudowy gospodarstwa rolnego**, dalej musi

się tej ludności dać możność przetrwania klęski, jaka na nią spadła, dać możność uchronienia się od śmierci głodowej, a więc musi się jej dać środki do życia, wreszcie musi się tej ludności dać możność odbudowy domów, aby ta ludność nie musiała żyć pod gołem niebem, bez schronu przed deszczem i zimnem.

Wprawdzie na zasiewy już późno, jednakże trzeba robić wszystko, co można, aby coś jeszcze ze ziemi wydobyć. Zarówno oziminy, jak zasiewy jare, po odwrocie Rosyan przepadły. Mimo spóźnionej pory jeszcze to i owo da się zasiać czy zasadzić, a każda piędź ziemi, czemkolwiek zasiana czy zasadzona, to może wybawienie od śmierci głodowej kilkorga ludzi. Akcya rządu w tym kierunku musi iść z pominięciem biurokratycznych przewlekań, musi być natychmiastową, bo inaczej pora sposobna przeminie i za dni kilkanaście nic już wogóle zasiać ani zasadzić się nie da. **Obowiązkiem rządu jest więc dostarczyć ludności, którą** zwycięskie armie niedawno wyswobodziły, **ziarna na siew, dostarczyć koni pociągowych i narzędzi rolniczych**, bo koni niema, mężczyzn do pracy także niema, a **niema także narzędzi rolniczych**, które bezmyślność żołdactwa rosyjskiego wyniszczyła.

Gwałtownie potrzebną, naglącą, jest **doraźna pomoc w celu uchronienia ludności od śmierci głodowej.** Ludność ta nie ma dzisiaj co do ust włożyć, a choćby nawet miała pieniądze, to nie może sobie środków żywności kupić, bo ich wogóle niema. Spóźnienie się akcyi rządowej o dni kilka może w tym wypadku pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa.

Sprawa odbudowy wsi musi być obecnie bodaj przygotowaną. Jeśli z różnych powodów niepodobna odrazu przystąpić do odbudowy domów, to jednak **ludności tej, zniszczonej przez wojnę, rząd powinien dostarczyć bodaj desek na budowę tymczasowych choćby schronisk.**

Wreszcie rząd powinien jak najszybciej zarządzić, **aby ludności, obecnie oswobodzonej od Rosyan, powypłacano to, co jej się od rządu należy. Rodziny rezerwistów**, które przez cały czas najazdu rosyjskiego nie mogły pobierać zasiłków i dzisiaj, zwłaszcza po walkach, które się prawie na całym terenie Galicyi środkowój toczyły, znalazły się w ostatniej nędzy, **powinny otrzymać zasiłki za swoich mężów, ojców i synów**, zasiłki, które im się według ustawy należą. Następnie rząd powinien natychmiast **podjąć wypłatę za rekwizycye i dostarczyć jak najprędzej odpowiedniej ilości bydła**, z którego cała Galicya jest przecież zupełnie ogołocona.

Są to wszystko sprawy piekące, które muszą być załatwione jak najprędzej. Mamy nadzieję, że rząd w zrozumieniu tego ogromu ofiar, złożonych przez ludność polską naszego kraju na ołtarzu wojny, da tej ludności wszystko, co jej się od tego państwa, na rzecz którego wszystkie te ofiary poniosła, najsłuszniej i według ustaw należy.

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!

O zwołanie Koła polskiego.

Wyswobodzenie ogromnej połaci naszego kraju z pod najazdu rosyjskiego przyniosło ze sobą **konieczność jak najszybszej akcyi ratunkowej dla ludności okręgów, oswobodzonych od najazdu.** — W jakim stanie ta ludność się znajduje, o tem pisaliśmy we wstępnym artykule. Pomoc, ratunek, i to jak najszybszy, jest konieczny, jeśli się tysiącznych rzesz tej ludności nie ma wydać na pastwę głodu. **Potrzeba akcyi ratunkowej rozumnej, wydatnej, celowej i natychmiastowej.** Ludność polska stoi dzisiaj na pogorzeli i zgliszczach wszystkiego tego, co miała, stoi przed koniecznością odbudowy wszystkiego, a nie ma po temu żadnych środków, co więcej, nie ma sposobu do życia, bo jej już dziś głód do oczu zagląda.

Jeżeli kiedy, to **w tej właśnie chwili zwołanie Koła polskiego jest rzeczą koniecznie potrzebną.** Koło polskie musi, jako przedstawicielstwo narodu, któremu wojna wszystko zabrała, **wykreślić rządowi kierunek akcyi ratunkowej, oznaczyć jej rozmiary i przypilnować, aby to, co jest obowiązkiem rządu, zostało przez podwładne rządowe organa istotnie wykonane.**

Z uwagi, że ludność tych powiatów, które obecnie zostały wyzwolone, dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek, potrzebuje dorady i pomocy, **Koło polskie musi się postarać o to, aby posłowie ludowi mieli swobodę ruchów i mogli bez przeszkód jeździć po swoich powiatach.** Jest to sprawa pierwszorzędnej dla ludności wagi. Władze krajowe i rządowe opuściły kraj na czas najazdu, ludność została pozostawiona sama sobie, wyrządzono jej szereg krzywd, zwłaszcza ze strony wroga, ludność ta nie wie, do kogo się obecnie ma zwracać w sprawie uzyskania swoich należytości od rządu i t. d. Na każdym kroku ludność ta potrzebuje naprawdę dorady i pomocy, a któż jej tę pomoc i poradę przynieść może, jeśli nie posłowie ludowi, z mocy swego urzędu do tego powołani i cieszący się zaufaniem ludności.

Z tych więc powodów **uważamy zwołanie Koła polskiego za konieczne.**

Na ziemi mogił.

Wieś Łużna — po bitwie 2 maja.

Od pewnego czasu było naszem pragnieniem dostać się na świeże pobojowisko. Wprawdzie wojna nie jest nam dziwną i Moskali mieliśmy w naszej wsi przez 25 dni, lecz w naszym nowosądeckim powiecie nie było większych bitw. Z okolicznych powiatów najbardziej wojną zniszczony jest gorlicki. Linia bojowa stała tu przeszło przez cztery miesiące prawie w jednym punkcie. Ponieważ ze wsi Łużny z powiatu gorlickiego mieliśmy sześć rodzin ewakuowanych w naszej gminie, z któremi w czasie ich pobytu u nas zaprzyjaźniliśmy się, a jak słyszeliśmy z opowiadań, Łużna wsławiła się bohaterskim atakiem naszych wojsk na Moskala, dlatego wybraliśmy za cel naszej wycieczki Łużnę.

W trzy więc wozy wyjechaliśmy rano dnia 9 maja z domu. Drogi prędko ubywało, gdyż z powodu, że nasza okolica była nadzwyczaj ważną dla celów wojskowych, wynaprawiano tu znakomicie drogi, tak, że po gościńcu mógłby jajko toczyć, a nie rozbiłoby się.

Ślady wojennego walca.

Wjeżdżamy w obręb powiatu grybowskiego. Tu i tam koło gościńca i po polach groby poległych lub zmarłych na wojnie żołnierzy. Na grobach krzyże, ozdobione często wieńcem, na krzyżach można spotkać napisy. Napotyka się na obdarte ze słomy domy, mniej lub więcej zdemolowane, niektóre spalone lub rozebrane. Między innemi rozebrane w Wojnarowy średniowieczne karczmisko, o ogromnie grubych ścianach, przypominające czasy pańszczyźniane. Dziś z karczmy tej została tylko piwnica i trochę stłuczonych dachówek. Kamienie z murów rozebrano na naprawy drogi. Ktoby się był spodział, że to karczmisko tyle jeszcze przyniesie pożytku! Dwory zdemolowane, znak to, że walec wojny toczy się nieubłaganie i nie zna żadnych przywilejów.

Rozglądamy się po polach. Grunta stosunkowo dosyć obrobione — wszystko przy znacznej i wydatnej pomocy koni forszpańskich. Gospodarstwa są tu bowiem ogołocone z własnych sił pociągowych. Gorzej przedstawiają się urodzajne równie koło gościńca, zamienione na doskonale uklepane boiska, gdzie nie napotka ani na jeden krzaczek trawki. Robią one teraz wrażenie targowicy. Z powodu posuchy żaden pług nie chwyci się tej ziemi. Patrzymy i patrzymy na te grunta, poprzerywane rowami strzeleckimi, i jakoś nie widzimy tylko nigdzie pasącego się bydła, a przecież stodoły są próżne, więc ci ludzie nie trzymaliby bydła w stajni, gdyby je mieli.

W Bobowy.

Wjeżdżamy do B o b o w y. Dziwi mię wielki, a dotąd nieznany tu porządek na rynku. Znajoma żydówka objaśnia mnie, że to obywatele mają rozkaz zamiatania rynku, co czynią też bardzo skrupulatnie. Szyldy po sklepach pozrywane, budynki dosyć nieuszkodzone. Informuję się o lekarza, lecz niema tu żadnego. Sklepiki niektóre otwarte. W każdym prawie widać pomarańcze i cukierki. Sklepów bławatnych jeszcze niema.

Ponieważ to była niedziela, wstępujemy do kościoła. Kościół napełniony płcią żeńską różnych zawodów, mężczyzn policzyłby na palcach u jednej ręki.

Na stacyi kolejowej kilkunastu jeńców rosyjskich w wysokich popielatych czapach dźwiga wory mąki.

Na terenie walk.

Od Bobowy już coraz więcej gruntów leżących odłogiem. Tam już rozpoczynał się przed przełamaniem moskiewskiego frontu teren bezpośrednich wojennych operacyj. Pokazują nam miejsce, gdzie stały nasze mausery, które wykopały takie ogromne doły we wsi Łużny. Prawie bez przygód dojeżdżamy do Biesny i Łużny. Wiele domów rozebranych, mnóstwo spalonych. Gdzie popatrzeć — wszędzie „dekunki“ nasze i moskiewskie. Przed dekunkami gęste kolczaste druty, a przed drutami leżą całe drzewa z gałęziami, poukładane w kierunku prostopadłym do drutów, pniem ku dekunkom, a gałęziami w stronę przeciwnika. Gałązki drobne obcięte, a tylko sterczą grubsze gałęzie i wystawiają swe ramiona ku wrogom, zapraszając ich w objęcia śmierci. Na takich gałęziach wstrzymuje się impet wroga, gdyż gałęzi nie przetnie tak nożycami, jak druty.

Cmentarzysko...

Jadąc przez Łużną, rozglądamy się naokoło. Jeden cmentarz — co chwila, to groby poległych. Ludzi jeszcze prawie tam niema. Trzy czwarte części domów spalone. Cały ruch we wsi tworzy te sześć rodzin, które u nas przebywały, a dowiedziawszy się o przerwaniu linii nieprzyjacielskiej w Łużny, powróciły do swej wioski. Z tych sześciu rodzin, pięć ma doszczętnie domy spalone, nie pozostało ani kawałka ogara niedopalonego, a mianowicie z tych sześciu rodzin popaliły się domy: Sebastyana, Piotra, Marcina i Jędrzeja Cieślów, oraz Józefa Klimka. Pozostało nie spalone tylko domostwo Jana Święcha. Stajemy przed domem tego ostatniego wnet schodzi się reszta pogorzelców.

Polski chłop.

Byłem ciekawy, jakie wrażenie wywrze na nich to nieszczęście. Ze zdumieniem i otuchą patrzę na ich pogodne oblicza: cieszą się, że znów są na własnym zagonie, chociaż wraz z domami poszły z dymem wszystkie ich ruchomości. Dają mi kartki, żebym je rzucił do skrzynki pocztowej, jadąc z powrotem przez Bobową. Czytam jedną; pisze siostra do brata, będącego na wojnie: „Kochany Bracie, jesteśmy zdrowi, a powodzenie dobre, bo my się dostały na swoją miejscowość“.

W tem zdaniu cała tych nieszczęśliwych ludzi filozofia. Zapytuję się i nikt mi nie śmie zaprzeczyć, czy nie jest prawdą zdanie, tworzące podstawę programu polskiego stronnictwa ludowego, **że tyle mamy Ojczyzny, ile ziemi znajduje się w rękach polskiego chłopa.** Na takich faktach opieramy naszą wiarę w to, że ten nowożytny chłop-Feniks odrodzi się z popiołów.

Otoczeni rodziną Cieślów zbliżamy się w środek wsi, a wieś to nielada! Na małem wzniesieniu króluje

imponujący, nowy kościół, zbudowany w roku 1875, a malowany przed pięcioma laty. Trochę zaś niżej znajduje się spółkowa włościańska mleczarnia, spółkowy włościański młyn parowy i kasa Raiffeisena — wszystko w jednym piętrowym budynku.

Zniszczenie.

Wjeżdżamy na teren, gdzie rozpoczynają się na dobre ślady naszych armat. Wyprzęgamy konie przed mleczarnią i idziemy pieszo. Na lewo stoi szkoła; okna wybite, dachówka strzaskana. Skręcamy na prawo ku mleczarni. Tuż przed mleczarnią dwa wielkie doły od naszych moździerzy. Komin od dawnego browaru strzaskany. Na podworcu wydarty potwornych rozmiarów dół od kuli naszego merzera, który, jak nas objaśniano, stał koło Bobowy. Po szczątkach dachu, jakie jeszcze pozostały, widnieje ziemia wyrzucona z tego otworu. W mleczarni ogromne spustoszenie, wiele urządzeń zrabowanych (rury widzieliśmy później w moskiewskich dekunkach). Maszyna parowa nieuszkodzona. Po połamanych od granatów schodach wchodzimy z trudem na piętro. Wielki kamień młyński leży wyrzucony ze swego łożyska. Idziemy dalej. W raiffeisenowskiej spółce oszczędności i pożyczek — kasa rozbita, brakuje do niej drzwi. Najbardziej uszkodzona wielka sala tego budynku, w której odbywały się przedstawienia i posiedzenia. Scena obdarta z desek. Ze smutkiem, ale zarazem z dumą, że takie urządzenia znajdują się po wsiach polskich, wyszliśmy z tego budynku.

Śmiertelne „Pustki".

Przechodzimy po desce przez potok, gdyż most został wysadzony w powietrze z powodu uderzenia zaraz koło niego granatu z ciężkiego, naszego działa i udajemy się w kierunku góry „Pustki", w stronę moskiewskich rowów strzeleckich. Przechodzimy koło naszych, prowizorycznych dekunków. Objaśniają nas, że powstały one w ostatnią noc z dnia 1 na 2 maja pod osłoną silnego ognia naszej artyleryi. Kilkadziesiąt kroków wyżej znajdują się znakomicie zabezpieczone drutami kolczastymi i gałęziami moskiewskie dekunki, które zdobyli nasi bohaterzy, pędząc w górę na bagnety. Koło naszych ostatnich dekunków leżą różne białe szmaty — bandaże. Przeszedłszy nasze, zbliżamy się ku moskiewskim rowom strzeleckim. Tu i tam widać porozrzucane papiery. Podnoszę małą skrwawioną książeczkę, przeglądam — to zbiór pieśni żołnierskich, ułożony przez Rudnickiego, następna książeczka, to „Nabożeństwo dla żołnierzy katolickich, znajdujących się na placu boju". Znajduję porzuconą widokówkę, na której kochająca matka, Zuzanna z Frelichowa, życzy synowi Janowi Kajsturze wesołych świąt. Dalej leży list od Anny L., datowany w Wilamowicach dnia 17 marca do Stasia. Nie przeglądam już reszty napotkanych papierów, bo napotykamy groby poległych. Czytam niemiecki napis na wspólnym grobie: Tu spoczywają dzielni wojownicy Inf. Reg. polegli dnia 2 maja 1915. Na następnym krzyżu, postawionym na świeżej mogile, widnieje napis: Kadett Johan Kobialka, Inf. Reg. padł 5 maja 1915.

Psie budy.

W międzyczasie podziwiam ogromną celność naszych armat, które powyrywały wielkie doły koło rosyjskich rowów strzeleckich. Przechodzimy wreszcie przez stargane na strzępy od naszego ataku moskiewskie druty ochronne i zaglądamy do ich dekunków — psich bud. Idziemy ostrożnie, nie dotykamy się niczego, gdyż jeden z wojskowych nas objaśnia, że można łatwo natrafić na podziemne miny. Z dekunków czuć przykry smród. Pełno tu szmat, czapek i różnych gałganów. Karabiny i amunicyę już wojsko pozbierało. Koło drzewa stoi oparty obraz, przedstawiający Pana Jezusa na krzyżu. Porównuję w myśli moskiewskie, nizkie, wilgotne i smrodliwe rowy strzeleckie z naszymi, wyższymi i wygodniejszymi. Mimowoli przychodzi mi na myśl różnica w traktowaniu obywateli w naszem, konstytucyjnem państwie, a w Rosyi. Podziwiamy spustoszenia, wywołane naszymi granatami w rowach strzeleckich moskiewskich i naokoło nich. Drzewa poza dekunkami moskiewskimi tak od naszej artyleryi strzaskane, że sprzewracane potworzyły zaporę nie do przebycia, tak, iż nawet byłoby niepodobnem uciekać Moskalom z tych swoich jam. Na drzewach widać pozawieszane szczątki z ubrań moskiewskich. Tamtejsi włościanie nas objaśniają, że pod wpływem działania naszych granatów Moskale wyskakiwali wysoko w powietrze i zawieszali się na drzewach. Huk miał być nieprzerwany, a dym tak silny, iż jeden nie zobaczył drugiego. Niedaleko spaleniska, gdzie stały domy wdowy Habaj i Sebastyana Tomasika, leży kupka ręcznych rosyjskich bomb. Koło dekunków groby moskiewskie.

Mogiły.

Z „Pustek" schodzimy ku cmentarzowi, gdzie czytam napisy na świeżych grobach poległych; przytaczam tu niektóre nazwiska, a mianowicie: Kybal Józef, Inf. Reg. komp. 7 (3. V. 915); cugsf. Wykręt Jan, Inf. Reg. komp. 8 (5. V. 915); Piaszczak Wojciech, Inf. Reg. komp. 7 (3. V. 915); Jan Styczeń, Kadett Lir. ur. 1888, z Moszczenicy.

Idziemy ku kościołowi. Po lewej stronie leży na wspólnym grobie ładnie wyrobiony kamień, a na nim napisy: Sapp. Komp. Jul. Weiser, St. Mader, A. Kapalka, A. Striček, padli 2 V. 1915. Obok stoi na świeżej mogile krzyż, a na nim napis: Inf. Reg. Łukasz Bohorczyk, Spytkowice, Myślenice.

Kościół w Łużny.

Wchodzimy do kościoła. Granat uderzył tu koło okna pierwszego od strony południowej, przeleciał przez kościół i wybiwszy otwór w ścianie północnej, zaraz koło pierwszego okna od chóru, wyleciał na zewnątrz. Następny granat wpadł do kościoła koło drugiego okna od południa, a spadłszy na podłogę w kościele, wybił dziurę naprzeciw ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej, rozburzył część tego ołtarza od strony ewangielii, a jakiś odłamek zrobił dziurę w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej koło ramienia. Inny granat uderzył koło drzwi do zakrystyi i wywalił znaczny otwór. Z powodu wstrząśnienia spadł wielki wizerunek Pana Jezusa na krzyżu, znajdujący się w wielkim ołtarzu. Obraz Matki Boskiej Różańcowej w bocznym ołtarzu uszkodzony, korona spaduje, część sukni wytrącona. Spadł także wielki, kosztowny pająk. Na szczęście filary w kościele pozostały nieuszkodzone. Zaglądam na chór. Organy silnie uszkodzone, instrumenta orkiestry dętej, znajdujące się

na chórze, uszkodzone. Odłamek granatu zrobił otwór w największej trąbie. Jeden dzwon oderwany.

Z zewnątrz najbardziej jest uszkodzona wieża od strony południowej.

Pod kościołem znowu groby. Między innemi czytam polskie nazwisko: Inf. Reg. oddział pionierów, Michał Matlak, padł 1. V. 1915. Pod tem napis polski: „Cześć jego pamięci". O tak! Cześć pamięci tych bohaterów Polaków z pułku, którzy idąc na bagnety, potrafili zdobyć obwarowane wzgórze „Pustki".

Tuż koło kościoła, na miejscu, gdzie stał przedtem dawny kościół, widać kupę końskiego nawozu, to Moskale trzymali koło kościoła konie i pozostały po nich ślady.

Plebania ocalała. Na stajniach plebańskich dachówka zbita, koło plebanii wielkie moździerzowe dziury.

Losy ludności.

Na kościele skończyliśmy naszą wycieczkę. Po drodze opowiadają nam, że **Moskale zabrali ze wsi dużo ludności cywilnej**, Obliczają liczbę tych osób na pięćdziesiąt. Jeden, który już powrócił, siedmdziesięcioletni starzec, z płaczem opowiadał nam, jakiej biedy użył pod Moskalem, który go trzymał w niewoli przez 17 tygodni. Moskale, uciekając wśród największego ognia, wypuścili na wolną stopę część tych ludzi. I tak między innymi powrócił już Jan Wójcik, Sebastyan Koperniak, Jan Niemasyk, Jan Buraś, Jan Stępień, Jan First, żydzi Szaja Binder i Samuel Gross, nie powrócił zaś dotychczas między innymi Józef Tomasik.

Zachodzi pytanie, jak ludność tamtejsza żyła przez te ciężkie cztery miesiące. Otóż rowy strzeleckie nasze i moskiewskie były początkowo dosyć od siebie oddalone. Ludność, mieszkająca między jednymi a drugimi rowami, była częściowo w sferze wpływów naszych, częściowo zaś w sferze wpływów moskiewskich. Później nasze linie strzeleckie zaczęły się zbliżać do moskiewskich. W miarę tego, jak nasi zyskiwali na terenie, chcąc ludność ochronić od utraty życia, ewakuowali ją partyami. Moskale ludności nie ewakuowali. Ludność ta, która albo wcale nie była ewakuowaną, albo dopiero — po kilku tygodniach swego pobytu między dwoma bojowemi liniami, wykopała w swych chatach doły, w które naścieliła słomy i tak chroniła się przed kulami. Ściany obłożono wiązkami słomy, a kto miał deski, urządził drugą ścianę z desek, a między dawną ścianą, a tą prowizoryczną nasypał dla ochrony przed kulami ziemi. Gdy kto umarł lub zginął od kuli, grzebano go w stodole lub szopie, bo gdyby kto kopał w ziemi na wolnem miejscu, zarazby Moskale do niego strzelali, sądząc, że kopie dekunki.

Natychmiastowa pomoc konieczna.

Teraz jedni wracają z niewoli moskiewskiej, inni z okolicznych wsi. Nie widać jeszcze tych, którzy zostali ewakuowani w okolice Starego Sącza. **Ludność ta nie ma nic, oprócz kawałka gruntu. Domy wraz z inwentarzem spalone.**

Pomoc dla tej ludności wyobrażam sobie podwójną. Najpierw rozchodzi się o **zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, a więc dostarczenie żywności i desek na urządzenie tymczasowych schronisk.** Następnie **musi być im dostarczony inwentarz i drzewo na budynki.** Jedna rodzina już zrobiła sobie budę ze starych worków i kilkunastu kiczarek, co wszystko zawiesiła na palach około pieca i kuchni, aby przynajmniej wiatr nie dmuchał i można było ugotować strawy dla dzieci.

Następnie — co również jest bardzo pilne — **należy dać możność powrotu ewakuowanej ludności do swych siedzib.** Jeszcze dałoby się wsadzić trochę ziemniaków, karpieli, kapusty, buraków i t. p., bo o zasiewach nie będzie już mowy. **Trzeba na to szeregu lat, aby grunta uporządkować.**

Powinni więc delegaci tak rządu, jak i komitetów ratunkowych, natychmiast tam przyjechać, ale nie z gołemi rękami, lecz z natychmiastową pomocą materyalną. Wszak ci ludzie mają prawo żądać, a społeczeństwo i rząd ma obowiązek udzielić im wydatnej i rychłej pomocy, a następnie przyznać i wypłacić zupełne wynagrodzenie za doznane szkody.

Pomoc taka i wydatki z nią połączone nie pójdą na marne, lecz będą kapitałem, oddanym w dobre ręce i dobrze się procentującym.

Piątkowski Franciszek, z Łyczany.

Los uchodźców wojennych.

Przez długie lata umysł ludzki wysilał się w tym kierunku, by wynaleźć przyrządy najszybszego zniszczenia przeciwnika, zadania mu najdotkliwszych strat. Istotnie wynaleziono rozmaite przyrządy wojenne do wzajemnego wyniszczania wojsk. Atoli obecna wojna światowa, zwłaszcza na naszych polskich ziemiach prowadzona ze srogością, jakiej wojny ostatnich stuleci nie znały, niszczy nietylko armie ze sobą wojujące, ale także i ludność cywilną, zamieszkałą na terenie wojennym. To musiało spowodować, że ludność wiejska i miejska naszego kraju, zwłaszcza tam, gdzie odbywały się większe operacye wojenne i walki, była zmuszoną opuścić swe domy i wyjechać do tych miejscowości, którym los oszczędził bezpośrednich srogości wojny.

Losem uchodźców wojennych powinno zająć się państwo. U nas tę kwestyę rozwiązano w ten sposób, że państwo zbudowało baraki, w których umieszczono około 30.000 uchodźców.

Dla Polaków największe baraki zbudowano w Choceniu, w Czechach i w Libnicy (Leibnitz) w Styryi.

Z uznaniem podnieść należy, że w polskiem społeczeństwie obowiązek ten zrozumiano I tak

zarówno książę-biskup krakowski, książę Sapieha, z którego inicyatywy zawiązał się komitet opieki moralnej dla uchodźców, jak i Koło polskie, które wybrało z pośród posłów, przebywających w Wiedniu, osobną komisyę dla spraw uchodźców, dokładają wszelkich starań, aby przyjść z pomocą uchodźcom, i istotnie wiele zmian na lepsze zdołali uzyskać.

W Kole polskiem sprawami uchodźców szczególnie zajmuje się hr. Lasocki, wybrany referentem w komisyi dla tych spraw. Objeżdżał on kilkakrotnie baraki w Choceniu i w Lipnicy, by osobiście przekonać się o ich urządzeniu i prowadzeniu. Dnia 9 kwietnia b. r. wyjechał on i poseł dr Biały do Chocenia, gdzie obaj przez dwa dni szczegółowo zwiedzali baraki i wysłuchali setki próśb i zażaleń. W Choceniu zastali 35 baraków, z których każdy ma pomieścić 528 osób. Wedle zapisków urzędowych, znajdowało się w barakach w Choceniu z początkiem stycznia b. r. około 5300, zaś 9 kwietnia b. r. około 16.500

Sprawozdanie, złożone przez posłów hr. Lasockiego i dra Białego o stosunkach w Choceniu, spowodowało interwencyę u władz. Celem stwierdzenia podniesionych braków wyjechała z Pragi do Chocenia osobna komisya, a następnie wyjechał tamże namiestnik Czech, hr. Coudenhove, który, oprowadzony po barakach przez hr. Lasockiego, zajął się sprawą uchodźców naszych w Choceniu bardzo energicznie i życzliwie.

Obecnie zaprowadzono w Choceniu wiele korzystnych zmian, polepszono wikt, na który było tyle zażaleń, powołano na kierownika sanitarnego dra Olpińskiego, starszego lekarza powiatowego z Żółkwi, znanego ze swej życzliwości dla ludu, jest zatem nadzieja, że dotychczas tak złe stosunki zdrowotne w barakach pod jego kierownictwem się poprawią. Dozwolono na wyjazd z baraków uchodźcom, którzy mają środki do życia, lub którzy mają prawo do pobierania zasiłku wojskowego, a ponadto w pewnych wypadkach pozwolono na wyjazd z baraków i niezamożnym z przyznaniem im zapomogi rządowej. Dla pozostałych w barakach zaprowadzono kursa gospodarstwa domowego i szycia ze szwalnią dla dziewcząt, a kursa rzemieślnicze (szewski, betoniarski, ciesielski) dla mężczyzn. Ponadto zarządzono wystawienie sali, przeznaczonej na zebrania, odczyty i czytelnię.

Tak więc, dzięki staraniom ludzi dobrej woli, o ile wydane zarządzenia będą przestrzegane przez zarząd baraków, los biednych naszych uchodźców w barakach w Choceniu może stanie się znośnym.

„Piast" jest jedynem pismem ludowem, jakie wychodzi. Postarajcież się sami, by się jak najbardziej rozpowszechnił i rozwijał; leży to w interesie całego ludu!

Roboty melioracyjne w Galicyi.

Jak już »Piast« doniósł, w roku bieżącym mają być prowadzone roboty przy obwałowaniu obu brzegów Wisły od ujścia Przemszy do Bielan, względnie do Bodzowa przy użyciu 6.000 jeńców wojennych, dla których ma się rozpocząć w tych dniach budowa baraków.

Ponieważ ludność zachodniej części kraju, która jest wolną od inwazyi rosyjskiej, domaga się dostarczenia zarobku, postanowił Wydział krajowy przedłożyć wniosek Ministerstwu rolnictwa na podjęcie następujących robót, przy których zajętą byłaby ludność cywilna, mianowicie:

1) Przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan w powiatach chrzanowskim i krakowskim kosztem 50.000 K.

2) Przy obwałowaniu prawego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bodzowa w powiatach autonomicznych bialskim, wadowickim i wielickim kosztem 50.000 K.

3) Przy podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa (powiat Kraków) kosztem 50.000 K.

4) Przy podwyższeniu prawego wału Wisły od Podgórza do Niepołomic kosztem 50.000 K.

5) Przy obwałowaniu Wisły od Niepołomic do ujścia Raby (pow. Bochnia) kosztem 100.000 K.

6) Przy obwałowaniu Wisły od ujścia Raby do Woli Rogowskiej (pow. Bochnia i Brzesko) kosztem 100.000 K.

7) Przy regulacyi Macochy w powiecie bialskim kosztem 47.000 K.

8) Przy regulacyi Rudawy w powiatach chrzanowskim i krakowskim kosztem 50.000 K.

Ponieważ dalsza część kraju między Dunajcem a Sanem została w pierwszej połowie maja r. b. uwolnioną, zatem prawdopodobnie i w powiatach, położonych między temi dwoma rzekami, okaże się potrzeba rozpoczęcia większych robót dla dostarczenia zarobku ludności, zniszczonej wypadkami wojennymi.

Naprawa wałów nadwiślańskich od Krakowa po ujście Kisieliny została już po części przy pomocy wojska ukończoną. Obecnie zarządził Wydział krajowy dalszą naprawę wałów nadwiślańskich, tudzież Kisieliny, Dunajca i Nowego Brnia, które podczas bitew zostały zniszczone, a niebawem przyjdzie kolej na naprawę wałów nad Wisłą i Wisłoką, tudzież Starym Brniem i Krzemienicą w powiecie mieleckim, a po części tarnobrzeskim.

Gminy w zachodniej części kraju zgłaszają się także o rozpoczęcie drobnych robót melioracyjnych, jak np. gmina Strzelce Wielkie, w powiecie brzeskim o dalsze prowadzenie robót przy melioracyi (drenowaniu) pastwiska gminnego.

Andrzej Kędzior.

Poszukuję p. Tadeusza Piniego, profesorą gimnazyalnego ze Lwowa. Senyk Miron, kolejomistrz, Bierzanów 1—3

Zawieszenie praw wolnościowych, a ochrona chłopów.

Konstytucya austryacka przewiduje możność czasowego i miejscowego zawieszenia niektórych praw wolnościowych, a w szczególności jedynie postanowień artykułów 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywatelskich z dnia 21 grudnia 1867 Nr. 142, a to tylko wtenczas, kiedy zajdą pewne, w ustawie wyraźnie wymienione, warunki, do których ustawa zalicza także wybuch wojny.

Z powodu wybuchu wojny skorzystał z prawa tego rząd i rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 25 lipca 1914 Nr. 158 zawiesił moc obowiązującą odnośnie do wyżej wymienionych artykułów, odnoszących się do wolności osobistej, nietykalności domu, tajemnicy listowej, zgromadzania się i stowarzyszania, tudzież swobodnego wyrażania opinii. W miejsce dawnych postanowień prawnych wchodzą nowe postanowienia prawne, z góry określone i więcej obywateli ograniczające.

W takich warunkach prosimy w tej drodze naszych posłów ludowych, aby się wystarali, **by chłop nasz miał wolny przystęp do telegrafu i telefonu, przynajmniej w celu porozumienia się z władzami krajowemi w Białej i centralnemi, państwowemi we Wiedniu,** jak również w celu szybkiego porozumiewania się z poszczególnymi klubami poselskimi.

W tych warunkach, jak teraz, nie mamy możności skutecznego dopominania się o swoje prawa; często bowiem rozchodzi się o szybkie załatwienie pewnej sprawy, gdyż załatwienie spóźnione stoi na równi z przeciwnem ustawie nieuwzględnieniem najsłuszniejszych nieraz chłopskich postulatów. *Franciszek Piątkowski.*

Do Pp. naczelników gmin w Kraju.

Pod tym tytułem poruszył p. Michał Rudnik wójt i radca powiatowy z Buczkowa, w Nrze 19 »Piasta« bardzo aktualną sprawę. Przedstawił on pod rozwagę wójtom, czyby nie wypadało zwrócić się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o zasilenie funduszów gminnych, a ponadto o wyasygnowanie odpowiedniej płacy przez czas wojny dla naczelników gmin i sekretarzy, a to z tego powodu, iż naczelnicy gmin i pisarze nie pobierają obecnie za swoją ciężką pracę żadnej zapłaty i muszą zawsze z własnych funduszów jeszcze dokładać.

Bez kwestyi jest to bolączka doniosła i dobrze, że ją podniósł publicznie p. Rudnik. Niech wszyscy pp. urzędnicy wiedzą, że jest tylko jeden

rodzaj urzędników chłopów, którzy mimo bardzo niewdzięcznej i odpowiedzialnej pracy, dniem i nocą spełniają dziś bezpłatnie swe czynności. Ta to właśnie kategorya urzędników nie uciekła nawet przed Moskalem, lecz broniła ludności czynem i słowem do ostatniej chwili. Jednak jesteśmy zdania, że i tę bolączkę potrafimy przeżyć, bo chłop polski tyle poniósł ofiar, że ta mała ofiara jest niczem. Chłopi-wójcia, pokażmy światu, że potrafimy przez czas wojny bez zapłaty wytrwać na swych ciężkich stanowiskach. Żądanie bowiem od c. k. rządu funduszów uważamy za naruszenie autonomii, które zawsze musimy zwalczać. Silnie wierzymy, że zwyciężymy wroga i że nikomu nie przepadnie ani jeden grosz, a tylko zapłata się odwlecze. Nie jesteśmy za tem, aby naczelnicy gmin spełniali zawsze bezpłatnie swój urząd, a to dlatego, że stojąc na zasadach demokratyzmu, wiemy, że wtenczas do godności wójta powoływałoby kandydatów nie zaufanie ludzi, lecz bogactwo, bo biedny gospodarz nie mógłby być bez płacy wójtem, a my chcemy, żeby majątek nie dawał żadnych przywilejów, jednak zróbmy tę ofiarę i nie domagajmy się od rządu przyspieszenia płacy, która nam żadną miarą nie przepadnie.

Spodziewamy się, że taka dyskusya na łamach »Piasta« nie zgorszy nikogo, a więc i p. kolega Rudnik nie weźmie nam tego za złe, a Szanowna Redakcya pismo to umieści.

Józef Kubisz, wójt z Łyczany.

Sprawa pisarzy gminnych wobec wymagań wojennych.

Jak ważnem jest stanowisko pisarza gminnego na wsi — ten tylko należycie oceni, kto z gospodarką gminną jest bliżej obeznany. Jest to bardzo często, że się tak żartobliwie wyrażę, „człowiek do wszystkiego". Że powyższe wyrażenie nie jest przesadą — łatwo każdy sprawdzić może, udając się na wieś, gdzie „niepiśmienność" stanowi dość wysoki procent, gdzie w takim wypadku wójt często razem z gromadą, aczkolwiek głową tędzy, na dokumentach jednak zamiast swych nazwisk duże krzyże spracowaną ręką rysują. A jeżeli ten i ów zna i pisać, ale nie jest obeznany z formalnościami, jakich się ściśle przestrzega ze strony władz — zadań sekretarza gminnego nie jest w stanie spełniać i mimo, że w gminie jest wójt i skarbnik, to jednak załatwianie tych czynności za nich prócz własnej pracy musi się podjąć pisarz gminny. Jest on jednem słowem bardzo często, jeśli już nie w kilku gminach, to przynajmniej w jednej, osią, około której wszystko się obraca, jest filarem, na którym cała gospodarka gminna spoczywa.

Tak przedstawia się sprawa w czasie pokoju, zaś podczas wojny dołącza się tu jeszcze cały ogrom pracy bardzo ważnej.

Pomijając tę okoliczność, że w czasie wojennym ilość urzędowych spraw się potroiła, podnieść wypada formalność w załatwianiu różnych kwitów, podań, próśb, reklamacyi, legitymacyi wojennych od których formalnego załatwienia zawisło jeżeli nie życie człowieka, to nieraz całe jego mienie. Bardzo często pisarz, jako człowiek więcej oświecony, pośredniczyć musi między ludnością a przemaszerowującemi wojskami, władającemi obcym językiem, mieć czujną baczność zwłaszcza w tych ciężkich czasach na zdrowotne stosunki w gminie i t. d. Jednem słowem, jeśli pisarza gminnego obecność w gminie w czasie spokoju jest potrzebną, to w czasie wojny **konieczną**. Jest to żołnierz w cywilnem ubraniu, który dzień i noc stojąc na posterunku, spełnia swe ze względu na gminę, stąd na państwo, tak ważne zadania.

Zdarza się atoli, że owe filary gmin jako wojskowo zdatni są do czynnej służby w wojsku powoływani. Dlatego, ponieważ liczbą swą nie powiększą oni wiele siły wojska, a gminy zostaną narażone na wielkie nieprzyjemności i straty (naczelnikom gmin wciąż grozi się za nienatychmiastowe odpowiedzi pisemne setkami kar), przeto apeluje się do pp. posłów ludowych, by działając po myśli dobra państwa i gmin wyjednali u odnośnych władz wojskowych **zwolnienie od służby wojskowej pisarzy gminnych**, którzy przy nadchodzącym poborze uznaniby byli za zdolnych do służby z bronią i o wyniku swych starań powiadomili czytelników „Piasta".

Franciszek Nieć
z Poręby Małej.

Ale popamiętasz, Moskalu kudłaty!...

(Śpiewka góralska).

Ładne nasze góry, piękne nasze hale!
Uparły się do nich kacapy Moskale.

Kacapy, Moskale, trudów waszych szkoda,
W górach płynie wolne życie i swoboda.

Choćby wszystkie cary stanęły przed nami,
Nasze góry karku nie zniżą przed wami!

Kacapy, Moskale, co się wam wej marzy?
W górach niema miejsca dla was, kajdaniarzy!

Narobiliście tu huku i hałasu,
Sarny i zające spłoszyliście z lasu!

Ale popamiętasz, Moskalu kudłaty,
Powiesz dziesiątemu, co to wej Karpaty!...

A żebyś ty podszedł bliżej w nasze Tatry,
Nie stałoby z ciebie pewnie ani watry!...

A. Jaźwiec.

Ostrys, w maju 1915 r.

Listy od naszych żołnierzy.

W ołowianem sicie.

Jeden z naszych dzielnych ludowców, oficer rezerwowy, przysłał nam następujący ciekawy list z pola walk w ......

.... 3 maja 1915.

Kochany „Piaście!"

Ucieszony serdecznie, że „Piast" cieszy się dzisiaj taką ogromną poczytnością, co stwierdziłem podczas przemarszu przez pewne powiaty naszego kraju, postanowiłem i ja coś do tej naszej kochanej gazetki napisać. Nie będę pisał, naturalnie, o czem innem, tylko o wojnie, bo już dziesiąty miesiąc wojuję i jakoś mnie Pan Bóg chowa, skoro jeszcze w polu pisać mogę.

Ile wrażeń niezwykłych człowiek na wojnie przeżywa, to się opisać nie da. Z niebezpieczeństwem jest człek otrzaskany. Gdy się przez kilka dni bodaj zagląda śmierci w oczy i patrzy na śmierć towarzyszy, nie może być inaczej. Nerwy tępieją i robią się jak powrozy, na nic nieczułe. Padł twój serdeczny przyjaciel — trudno. Westchniesz — i koniec. Jakby to było coś zupełnie nic w życiu twem nie znaczącego. Dziwną jest, zaprawdę, dusza ludzka.

Walka karabinowa nie wywiera już najmniejszego wrażenia. Do szrapnelów i granatów tak się żołnierze przyzwyczaili, że po świście rozpoznają, gdzie granat lub szrapnel pęknie, czy padnie. Okropny, ale wspaniały w swej straszliwej grozie jest tylko atak na bagnety, właściwie jedyny sposób posuwania się naprzód, sposób, niestety, pochłaniający wiele ofiar wśród atakujących, bo z nim łączy się najokropniejszy w nowożytnej wojnie środek walki — karabin maszynowy.

Tego nie zdołacie sobie wyobrazić. Najbujniejsza fantazya nie przedstawi sobie jasno tej nieludzkiej kośby. Ja sam byłem kilka razy w ataku na bagnety, kilka razy znalazłem się w promieniu działania karabinów maszynowych — i jakoś wyszedłem cało. Cało, ale trochę zmieniony. Po pierwszej takiej łaźni posiwiałem. Nie poznacie mnie w Redakcyi, gdy się tam kiedy jeszcze zjawię.

Atak. Wiara, zelektryzowana rozkazem, wychodzi z „dekungów" i jak tabun rozhukanych koni prze naprzód. Wrzask, krzyk, w słońcu migocą nadziane na karabiny bagnety. Żołnierza opanowuje szał. Nie widzi nic — pędzi naprzód, krzycząc, aby zakrzyczeć tłoczące się myśli. Pędzi ku wrogowi, aby go wypędzić lub zginąć. Innego wyjścia niema. W oczach zły ogień, mózg przemienia się jakby w galaretę, człowiek przestaje istnieć, pędzi na wroga — wróg. Ubieżeli staje — wróg się nie rusza. Pędzą dalej. Aż tu naraz aż sino się robi w powietrzu. Z kurzawy, wrzasku, przedziera się straszliwe tykotanie jakby jakiegoś zegara śmierci. Tabun oszalałych żądzą krwi żołnierzy wpada w objęcia jakowejś sinej mgły, która, jak tarcza Ateny mą moc zabójczą. Raz wraz z pośród atakujących pada ktoś, skubie rozpaczliwie ziemię i wypręża się — jak ścięty niewidzialną kosą. A ta mgła sina świszczy, wdziera się między szeregi, szczerbi je coraz bardziej, pochłania atakujących, jakby jakiś moloch przestraszliwy. Zionie zatrutym oddechem, uśmierca ta mgła, która w dali przemienia się w grad ołowiu, w jakieś ołowiane sito, którego oka są niesłychanie małe, a które się rozpręża, natęża i tchnie śmiercią.

To grają karabiny maszynowe. Ta sina mgła przed oczyma walczących, ten grad kul, to ołowiane sito wśród walczących, to najwyższy tryumf kultury, to — karabin maszynowy.

Byłem i ja w tem sicie... raz mnie trzy kulki przeszyły, na szczęście tylko przez mięśnie — jedna koło drugiej. Nawet nie czułem nic — nie wiedziałem. Dopiero po walce, w nieprzyjacielskich okopach, uczułem dziwne ciepło — krew się sączyła, ale kul nie było. Zaklajstrowało się tam jakoś ranki i — człek do boju był znowu gotowy. Cud, doprawdy, że z tych opresyi wychodziłem dotąd cało. I należę z pewnością do niewielu tych, co z tego ołowianego sita wyszli tylko — z siwą głową.

Nie potrafię Wam opisać całej grozy tej najnowożytniejszej broni, jaką jest karabin maszynowy. Trzebaby na to pióra Sienkiewicza. Ale z tego, com wam napisał, może sobie choć w części wyobrazicie, jak wygląda nowożytna wojna. Kończąc, pozdrawiam pięknie kochanego Redaktora i czcigodnych posłów ludowych, przesyłając zarazem serdeczne pozdrowienie dla wszystkich czytelników „Piasta".

Wasz *Paweł M....*

... pułk piechoty.

Z nad Nidy.

Drugi z naszych dzielnych ludowców, żołnierz pułku, przesłał nam ciekawy opis życia w rowach strzeleckich nad Nidą. List pisany był jeszcze wtedy, gdy nad Nidą obie strony zajmowały pozycye naprzeciw siebie i gdy walk większych tam nie było. Przytaczamy go, aby rodziny tych dzielnych junaków miały pojęcie, jak to tam ich synowie, mężowie i bracia żyli w tych okopach, w tych rowach strzeleckich.

W Królestwie Polskiem, 26 kwietnia.

Szanowna Redakcyo!

Naprzód pięknie dziękuję za przysyłanie mi „Piasta". Witamy go tu wszyscy, jak posłańca od naszych rodzin, miłego posłańca, przynoszącego nam wieści z kraju. Nie wesołe to wieści, ale jak człowiek przez kilka miesięcy jest od swoich oddarty, to i najgorszą wieść wita z radością, bo przynajmniej coś wie, a to lepiej, niż nic nie wiedzieć i dręczyć się domysłami.

My tu siedzimy nad rzeką, bagnistą, paskudną rzeką i właściwie wcale nie wojujemy, a ciągle żyjemy w pogotowiu na śmierć i wojnę. Wystarczy łeb wychylić z okopu, a już człowiek brzdęknie z kulką w czaszce, zipnie parę razy, skubnie ziemię i wypręży się na wieczny spoczynek. Te szelmy mają strzelców doskonałych, to im trzeba przyznać, ale że i u nas nie brak takich, co to czapkę, w górę wyrzuconą, przestrzelą, więc i my się odpłacamy pięknem za nadobne.

W tem siedzeniu, w tem oczekiwaniu walki nieustannem, w tej monotonii luzowania się, spoczynku i znowu luzowania, gdy myśli o swoich zaczynają się

cisnąć do mózgu i męczyć, gdy tęsknota za swoimi zaczyna wzbierać, wtedy jeden przysiada do drugiego i zaczyna się pogwarka. O tem, o owem, o tem, co się już sto razy opowiadało. Snuje się plany na przyszłość, stawia się zamki na lodzie. Jak na wsi, w piękny wieczór letni, Wojtek przysiada się do Kasi i oboje gruchają w miłosnem upojeniu, tak tu Wojtek przysiada się do Staszka, albo Franek do Ignaca. Z żadną kochanką tak się serdecznie nie nagada, jak tutaj chłop z chłopem. Wojna wszystkich zbliżyła i spokrewniła, rzekłbyś. Jeden drugiemu tu bratem, kochaną dziewczyną czy żoną.

Kiedyś tu tak sobie siedzi we czwórkę Jędrzej B.... i trzej chłopacy. Jędrek, rezerwista, ojciec dzieciom, opowiadał, jak go to syn najmłodszy, półtrzeciaroczny, żegnał, gdy on szedł na wojnę. I tak się zagadał, że podniósł się, zapomniawszy, iż jest w „dekunku". Kulka świstła i utkwiła mu w szyi. Przewrócił się biedak, krew mu się rzuciła ustami. Zabrali go koledzy i odnieśli. Powiadają doktorzy, że się wyliże. Dałby Bóg, bo chłop porządny i mądry.

A wieczorami, jak się gwiazdy na niebie pokażą, to już najgorzej z myślami. Dzień, jak dzień, to jakoś przechodzi. Ale noc to się ciągnie i ciągnie, choć niby jest coraz krótsza. Wtedy to w „dekunkach" robi się jak w kościele. Ktoś zaintonuje „Kto się w opiekę". Zaraz pochwyci melodyę jeden, drugi i tak idzie dalej, aż cały rów zabrzmi, jak jeden mąż:

odda Panu swemu
I całem sercem szczerze ufa Jemu...

Ręka na cynglu, wzrok naprzód w zmrok biegnie, a usta i dusza śpiewają. I pieśń leci ku niebu, polska pieśń, z łona tej polskiej ziemi, która nam daje teraz schron przed moskiewskiemi kulami.

Na lwa srogiego bez obrazy siędziesz
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Śpiewa wiara, jak wieczorami na wsi, po znojnym dniu, po pracy piastowskiej na świętej ziemi.

Skończyła się pieśń.... serca biją jeszcze w modlitewnem napięciu. Tu, gdzie śmierć może każdej chwili zacząć swoje straszne żniwo, w mroku nocy, gdy się czaić może niebezpieczeństwo na każdym kroku, duch się ku niebu unosi i korzy. Ktoś zaintonował litanię do Matki Boskiej. Podjęła ją zaraz gromada:

...Królowo Korony polskiej,
Módl się za nami!...

I płynie do stóp Najświętszej Królowej błagalna prośba o zmiłowanie dla narodu, o łaskę dla tych, co tu w obliczu śmierci stoją, o zmiłowanie i opiekę nad tymi, co w domu zostali...

Świst kuli przedarł ciszę, jaka zaległa po odśpiewaniu litanii. Trzask kurków — i sypią się w mrocz nocną strzały. Zwyczajna to przygrywka, czy zapowiedź bitwy?

Znów ktoś zaintonował:

Pod Twoją obronę uciekamy się...

A cała wiara gruchnie odrazu:

Święta Boża Rodzicielko!...

Kulki świszczą, a wiara śpiewa:

...Ale od wszelakich złych przygód
racz nas zawsze wybawiać!...

I tak do rana. Przychodzi „luzunek" — i powtarza się tosamo. Bo bitew niema. Strzelaniny nocne przypominają tylko, że wojna jest i że jedna i druga strona czuwa. Jak długo to potrwa, Pan Bóg raczy wiedzieć. Nieraz to już miałoby się ochotę iść, choćby na bagnety, byle się ruszyć z tych „dekunków", chciałoby się ruszyć naprzód, choć wszyscy widzimy, że tam po tamtej stronie zasieki z drutu, a za niemi doły, ostrymi wybijane palami, na których niejeden z nas by zawisnął i może skończył. Ale rozkazu niema. Jak przyjdzie — pójdziemy. Bo rozkaz jest rozkaz! Niema apelacyi.

Zresztą jeden dzień u nas taki sam, jak drugi. Gdy się dorwiemy gazetki, to święto dla nas prawdziwe. List z domu — gość rzadki. Jeśli go kto dostanie, radości niema miary.

Tak my tu w tych okopach żyjemy i czekamy. Czego? Rozkazu! Bo na wojnie jest tylko rozkaz i nic więcej.

Pozdrawiam pięknie Szanowną Redakcyę, czcigodnych posłów ludowych i wszystkich Czytelników.

Wasz stary *Socha.*

List z wojny
w sprawie odbudowy zniszczonych wsi.

(Dokończenie).

W jednej izbie nie można stanowczo utrzymać porządku. Dlatego na gotowanie i na chlapanie urządzić kuchnię, choćby małą, a na mieszkanie dużą, czystą izbę. Koszta budowy przez to się wcale nie zwiększą, a gdyby się nieco podniosły, to za to będzie miał człowiek pożytek i wygodę na całe życie.

Z mieszkań ludzkich, **a także z sieni powinny być stanowczo wyrugowane wszelkie zwierzęta i drób.** Kury np. siedzą z reguły pod piecem, w sieni, jeśli nie w izbie i paskudzą po całym domu i po strychu, jakby nie było gdzieindziej miejsca dla nich.

Stajnie dla bydła i koni powinny być także suche, widne i przewiewne. Dlatego w stajniach powinny być urządzone ścieki betonowe na gnojówkę, powinny być duże okna i odpowiednie wentylatory w powale aż na dwór przez dach. Widziałem stajnie, które były prawdziwem męczeńskiem więzieniem dla bydła — bagniste, ciemne i duszne. U jednego posła ludowego z nad Sanu spotkałem stajnię bez najmniejszego otworu na światło Boże — niestety, dziś i z tej stajni niema śladu. Ażeby bydło było dobre i pożyteczne, to potrzebuje, prócz dobrej karmy, także dobrej stajni. Ostatecznie w stajni możnaby w jednym kącie urządzić rusztowanie dla kur, ale dla nich najodpowiedniejsze jest miejsce nad chlewami świńskimi.

Przy gnojowni, która musi być usunięta z po-

dwórza domostw, powinien być wychodek. Na niedawnej wystawie architektonicznej w Krakowie widziałem między innemi pięknemi rzeczami „wzorową zagrodę włościańską“, której ja, jakkolwiek nie fachowiec, nie mogłem sobie uznać za „wzorową“. Bo proszę, wychodek np. zamiast stać gdzieś z tyłu za stajnią, przy gnojowni, stał wprawdzie przy stajni, ale tuż obok mieszkania ludzkiego. Czy to było praktyczne, np. z wybieraniem gnoju i przyjemne — wątpię. Wychodek powinien być przy gnojowni i na boku. Prócz tego, na tej „wzorowej zagrodzie“ widziałem dużo fantastycznych, może stylowych i „rodzimych“, ale przedrogich figlów. To świadczy, że odnośni architekci mogli mieć dużo szczerych chęci i pięknych pomysłów, ale praktycznego doświadczenia mało.

Gnojownie powinny być urządzone ze studniami na gnojówkę, która nie powinna się rozlewać bezużytecznie. Stodoły powinny być na tyle wysokie, aby w nich można urządzić nad sąsiekami i boiskiem piąterka dla innego gatunku zboża. Teraźniejsze stodoły były obszerne, ale nizkie; dużo zajmowały placu, ale były mało pakowne. Przy nowej budowie należy uważać, aby nie marnować bezpotrzebnie ziemi, a plan na domostwo tak obmyśleć, aby budynki były wygodne, a plac jak najwięcej oszczędzony.

Każde obejście gospodarskie powinno być umajone sadem, co jest pożyteczne, miłe i zdrowe. Jak się urządza postępowo sady, o tem pouczy „Piast“, albo „Przewodnik Kółek rolniczych“.

Uważam, że w każdym powiecie powinna być ustanowiona specyalna komisya, któraby zbadała, czy plan sytuacyjny każdej poszczególnej budowy odpowiada wymogom praktycznym i zdrowotnym.

Prawidła praktyczne przy budowie domostw wiejskich, jako sens mojego artykuliku:

Budynki powinny stać na suchym placu; powinny być podmurowane ponad powierzchnią ziemi, a dom mieszkalny przynajmniej na pół metra.

Od domostw powinien być urządzony ściek wody, aby przy domostwie nie stała woda w czasie słoty i nie było błota.

Przejścia pomiędzy poszczególnymi budynkami powinny być wyłożone kamykami lub wysypane szutrem lub gruzem.

Budynki powinny być tak stawiane, aby były wygodne i obszerne, a zajmowały jak najmniej miejsca.

Podwórze między budynkami powinno być obsadzone kilkoma drzewami owocowemi, jednak w ten sposób, aby przejazd był wygodny. Naokoło całego domostwa powinien być zasadzony sad, jak największy w stosunku do wielkości gruntu. Przed oknami powinny być urządzone gazoniki z kwiatami (róże, bzy, jaśminy).

Studnie betonowe powinny być kryte i z wiadrami na łańcuchach.

Mieszkanie ludzkie powinno się składać z kuchni i izby. Kuchnie powinny być urządzane pod kominami. Mieszkania powinny być wysokie na 3 metry. Drzwi i okna powinny być duże i wysokie. Z mieszkań ludzkich powinny być usunięte wszelkie zwierzęta, jak kury, króliki, morskie świnki i t. p. Miejsca dla wszelakiego drobiu najlepiej urządzić przy chlewach lub nad chlewami świńskimi.

Stajnie dla bydła i koni, chlewy i kurniki powinny być stawiane pod innym dachem, a nie pod jednym dachem z ludźmi. Stajnia powinna być sucha, z dobrym ściekiem, widna z dużem oknem i przewiewna, z odpowiednim wentylatorem ponad dach.

Gnojownia powinna być urządzona z tyłu ze stajnią i chlewami — jak najdalej od mieszkania — a przy gnojowni ma być wychodek. Gnojówka powinna ściekać do studni, urządzonej w gnojowni. Gnojownia nie powinna się znajdować na podwórzu domostw, ale z tyłu poza stajnią i chlewami, poza podwórzem; powinna być obsadzona drzewami, najlepiej trześniami, aby słońce nie wypalało gnoju.

Stodoły powinny być wysokie na 5 metrów.

Całe domostwo powinno być szczelnie ogrodzone, aby bydło, świnie i drób nie pchały się na grzędy i nie robiły nikomu szkody.

Domostwa zaraz po wystawieniu powinny być asekurowane.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Piasta“, jego pisarzy i czytelników. Daj nam Boże wszystkim dożyć czasów po wojnie, aby tworzyć nowe życie w Nowej Polsce.

Antoni Szmigiel
II/30 Colone, Feldpost 63.

Jak jest dzisiaj, a jak było podczas wojny rosyjsko-japońskiej?

Jeden z naszych żołnierzy, który walczył w Królestwie Polskiem, nadesłał nam następujący list:

Piszę to dlatego, bo przypomniało mi się opowiadanie jednego obywatela włościanina w Radomskiem, który brał czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, a przez cały czas jej trwania był w kilku bitwach, nie będąc ani raz ranionym. Dostał on nawet medal waleczności, za który pobierał 5 rubli rocznie.

Z powodu tego medalu wszczęła się między nami rozmowa która mnie zatrzymała w jego domu dłużej

— Uchowa się jakie prosię, to trzeba na odziewę, na buty, na sól, na gaz (naftę). Oho, ho — jest dość wydatków, a pieniędzy niema skąd wziąć!

— Ależ babo, robisz zaraz dużo krzyku, a nie masz czego! Medalu nie miałem, a i tak wyżyliśmy!

Ja przecież słyszałem — mówił dalej — że jak Austryacy i Prusaki pobiją Moskali, to zrobią Polskę! — Wiesz ty, moja Hanko, że jak będzie Polska, to ja carskiego medalu, ani rubli nie potrzebuję. Wstydziłbym się go nawet przypiąć na piersi!

— A bo go ta i teraz nie nosisz, ino leży w skrzyni.

— A nie pamiętasz, Hanka, jak odpisałaś mi do wojska na to, że ja medal dostałem? Napisałaś mi, że ty żadnego medalu nie potrzebujesz u mnie widzieć, tylko żebym jak najprędzej wrócił do domu. Pisałaś, że jak steram zdrowie na wojnie, to mi medal nie pomoże!... Prawda! — A czemu teraz tak ci on w głowie staną?... Żebym ja był mojego zdrowia nie zostawił na Sybirze, tobym teraz na te pięć rubli nie patrzał!...

— Mój Boże — ciągnął dalej — jak sobie przypomnę tę wojnę, te mrozy okrutne, ten głód, co nam wnętrzności targał, to zdaje mi się, że tego naszego cara w kawałkibym potargał!

— Boże! Co ty mówisz, jeszcze nas kto doniesie! — zawołała przelękniona kobieta.

— Kto ma donieść, niech psiakrew doniesie — może mi wydrą te resztki życia, które mi jeszcze zostały!...

Po chwili mówił dalej:

— Oho! Już się tu Moskale nie wrócą, już się ich panowanie skończyło! Co mi tam medal; żebym go dostał w walce o Polskę, to co innego — taki ze czcią całowałbym — ale carski!...

— Widzi pan — zwróciła się kobieta do mnie. — On już taki jest; nieraz musiałam go miarkować, bo z takiego gadania niby dobrego nie było. Najprędzejby może się jeszcze wrócił na Sybir, z którego się ledwie dowlókł do domu. — To te książki go takim zrobiły, które mu pan ze dworu potajemnie pożyczał.

— Tak! Książki! — zawołał. — Człowiek musi przecie wiedzieć coś o swoim kraju. Gdyby się człowiek nic nie dowiadywał, a jeszcze o swojej Ojczyźnie, to byłby takiem bydlęciem, co to ino patrzy, kiedy mu jeść przyniosą. My, Polacy, to tylko musimy się za kogo bić. Pod Napoleonem bili się za Francuzów, gdzie to nasi nie byli — aż w Afryce, gdzie takie gorąca są, a wody mało, co człowiek tak osłabnie — na śmierć. Ileż to tam kości naszych żołnierzy-Polaków suszy się w piaskach! A pod Mikołajem znowu za Moskali, w takich mrozach, że setki naszych na śmierć zamarzło. I bili my się na to, żeby Moskal miał większą siłę, żeby nas lepiej gniótł. Sami na siebie musimy bat kręcić!...

Podczas opowiadania jego żona podała nam kwaśnego mleka, poczem weteran tak dalej mówił:

— Wyjechaliśmy z Moskwy, cały regiment. Jechaliśmy koleją z Moskwy przez Sybir, do stacyi niedaleko położonej od morza, cały miesiąc, a może nawet i więcej, nie pamiętam tego dokładnie. Zima była bardzo ostra. Wozy nie opalone, otulaliśmy się, jak mogli, ale co noc prawie wynoszono kilku zamarzłych. Tak było przez całą drogę. Co kilka stacyi kolejowych musiano trupów zostawiać. Zasypiając, nikt nie był pewny, czy jutro ujrzy jeszcze świat boży. Wszystko było nam już jedno — wychodząc z domu, żaden nie miał nadziei powrotu. Tyle nas ubyło, że nim dojechaliśmy do końca — czwarta część z naszego pułku została w drodze pogrzebaną lub w szpitalach zostawioną. Potem zaczęły się marsze — niech Bóg uchowa każdego od tego, co my tam wycierpieli! Ilu tam znowu zostało w śniegach!...

— Jakżeście tam nocowali? — zapytałem.

— Pewnie, że nie w domach!... Gdzieby się tam kto domu dopatrzył. To nie tak, jak u nas! Musieliśmy robić sobie dołki w ziemi, to jest trzeba było wysadzić dynamitem, bo nie sposób było odkopać zmarzniętą jak kamień ziemię. Na tym lochu dopiero stawialiśmy namioty i obsypywali śniegiem. Na środku namiotu rozpalaliśmy ogień i przy nim piekliśmy chleb i mięso.

— Jakto, to chleba nie dostawaliście?

— Oho! U nas nie tak było, jak w waszem wojsku. My dostawali mąkę, trzeba było zarabiać ciasto, dopiero z ciasta piekło się placki na takiej łopatce małej, jak wy nosicie przy pasie do kopania okopów strzeleckich. Mięso piekli my na bagnetach. Najgorzej nam dokuczało robactwo! To było jeszcze gorsze jak mróz! Ale i na to znaleźliśmy sposób. Zdejmowaliśmy bieliznę i piekli robactwo nad ogniem. W bieliźnie chodziliśmy tak długo, póki się nie podarła. Nigdy my bielizny nie prali, bo jak się tylko wyprało, to znowu było pełno gadu, a jak się tak zabrudziła, że była aż czarną — to gad się w takiej bieliźnie nie trzymał.

Pożegnałem gospodarzy, ale środka na wytępienie robactwa nie mogłem jakoś zastosować do siebie.

Paweł Zawiłowicz.

List z Ameryki.

Leviston M., 2 kwietnia.

Szanowna Redakcyo „Piasta"!

My, Polacy, robotnicy, których dola za chlebem zagnała w północne krańce Ameryki, oddzieleni od Ojczyzny, od Polski kochanej, oceanem, żyjemy ciągle myślą o tej naszej Ojczyźnie, myślimy o niej zwłaszcza teraz, gdy ona pławi się we krwi, gdy na niej sroży się najstraszniejsza z wojen. Przenosimy się myślą w ojczyste zagrody, tam, gdzie pod słomianą strzechą pozostawiliśmy swoich ojców, matki, żony, dzieci i krewnych, tam, gdzie zostawiliśmy naszych najdroższych, udając się w świat daleki, aby sobie i im dolę poprawić. Pracujemy tu, zamknięci w murach fabrycznych, ciesząc się nadzieją, że przecie kiedyś nadejdzie czas, że powrócimy w ojczyste zagrody. Tę nadzieję, która nam dodawała sił, podcięły nam doniesienia pism polsko-angielskich o stanie naszego kraju. Wiemy tu, co wojna z kraju naszego zrobiła. I niejeden płacze z cicha, gdy sobie pomyśli, że skoro wróci do tego utęsknionego kraju, ujrzy jeno zgliszcze i ślady zaledwie swojego domostwa, a może ze swoich nie zastanie nikogo...

Dziś wracać nie można, a gdyby wrócić... może spotkalibyśmy naszych najdroższych, drżących od zimna i głodu, szukających schronu w pustem polu, pod gołem niebem... My tu, póki możemy pracować, mamy bodaj kęs chleba i dach nad głową pewny. Ale co tam się dzieje z naszymi?

Postanowiliśmy więc choć w części pomagać naszym rodakom. W tym celu zwołaliśmy tu, w Leviston, zebranie robotnicze. Wszyscy Polacy, pracujący tu we fabrykach tkackich, w liczbie około 200, złożyli 146 dolarów. Kwotę tę wysłaliśmy 13 marca b. r. przez „American Express Company", czekiem Nr 159.725 na

ręce czcigodnego Henryka Sienkiewicza, prezesa Generalnego Komitetu ratunkowego w Lozannie. Nie jest to wielka suma, lecz spodziewamy się, że jeszcze zbierzemy kilkanaście dolarów, które znowu wyślemy do Lozanny na pomoc dla Rodaków, dotkniętych pożogą wojenną.

Kończąc, zasyłamy serdeczne życzenia Panu Redaktorowi i czcigodnym posłom ludowym.

Rodacy z Galicyi.
Za komitet zgromadzenia *Michał Smoła.*

Śladem rosyjskiego najazdu.

Niejeden z Czytelników ciekawy jest, jak też wyglądają po najeździe i po wyrzuceniu Rosyan miasta i miasteczka w naszym kraju. — Według informacyj, otrzymanych dotychczas w Krakowie — gdyż do miast tych przeważnie jeszcze dojeżdżać nie można — położenie miast jest następujące:

Tarnów.

Miasto Tarnów ucierpiało naogół w stosunku do kilkumiesięcznych bitw, które się tuż pod jego murami toczyły, mniej, niż się spodziewano. Zniszczony jest dworzec, zniszczonych kilkanaście domów. Na zewnątrz zniszczeń wiele nie widać. Jednakowoż zniszczenia te są, choć niewidoczne. Od pędu powietrza, gdy nad miastem przelatywały ogromne pociski, zawalały się w domach sufity, wylatywały z ram okna i t. d.

Rzeszów i miasta okoliczne.

O ile z zewnętrznego wyglądu sądzić można, miasto ucierpiało stosunkowo niewiele. Domy i budynki stoją nienaruszone. Jedynie dworzec kolejowy Rosyanie oblali naftą i podpalili, wskutek czego pozostały z niego tylko zgliszcza.

W miastach: Dębica, Pilzno i Ropczyce spalone zostały doszczętnie rynki. Reszta domów przeważnie ocalała.

Żmigród.

Rosyanie gospodarowali w Żmigrodzie pół roku i dali się ludności we znaki. Po wsiach postępowali tak samo jak w mieście, to znaczy grabili, co się dało. Oszczędzali jedynie wsie ruskie, znane z moskalofilstwa. Brakowało im stale mięsa, soli, tytoniu, odzieży i obuwia. Naogół jednak miasto nie cierpiało głodu. — Uciekając, Rosyanie zostawili masę wozów z mąką, paki z cukrem i herbatą. Ze Żmigrodu wywieziono notaryusza, jako niebezpiecznego Polaka. Żmigród został uwolniony dnia 5 maja o godzinie 1 w południe.

Krosno.

Krosno, według dotychczasowych informacyj, ucierpiało niewiele. Natomiast — jak słychać — **zgorzał Odrzykoń**, gdzie toczyły się zacięte walki z uciekającymi Rosyanami.

Gorlice.

Gorlice były w rękach rosyjskich od 27 grudnia do 2 maja. Przez cały ten czas toczyła się tuż pod niemi walka. Granaty zabiły około 200 osób. Żydów Rosyanie wypędzili. Przez czas pobytu Rosyan połowa miasta została zburzona, jedna trzecia część spalona, ostatnia zaś bitwa pochłonęła resztę. Ocalały tylko domy koło kolei, pod parkiem i na Zawodziu, chociaż i te są mocno uszkodzone. Z 8000 mieszkańców pozostało obecnie 1800. Okoliczne wsie, zwłaszcza Stróżówka, Mszanka, Łużna, Staszkówka, Siary, Sękowa, Męcina, Kobylanka, Ruska Ropica i t. d., są zupełnie zniszczone.

Sanok.

Miasto Sanok ucierpiało dość dużo. W mieście spalonych jest 27 domów. W czasie najazdu kupcy rosyjscy pootwierali już sklepy. W powiecie sanockim panowała nędza i brak środków żywności, który teraz jeszcze bardziej daje się odczuwać, niż przedtem.

Łańcut.

Miasto Łańcut było przez czas najazdu prawie puste. Mnóstwo ludzi uciekło. Mieszkania ich zostały obrabowane. Rosyanie spalili rafineryę wódek. Kilka domów jest spalonych.

Sprawy polskie.

W prasie niemieckiej sprawa polska omawianą jest bardzo rzadko. Niedawno w poważnym tygodniku niemieckim ukazał się dobry artykuł, w którym autor, omawiając rolę Niemiec po wojnie, powiada między innemi: „Niemcy powinni nie tylko wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną Polakom, ale zrozumieć polityczną konieczność, nakazującą odbudowanie Polski“. Głos to bardzo sympatyczny. Szkoda tylko, że w prasie niemieckiej spotyka się takie głosy nad wyraz rzadko.

Akcya ratunkowa dla Polski, podjęta za granicą, nie przyniosła dotąd takich owoców, jakich by się spodziewać należało. Ameryka naprzykład, która na ratunek ludności belgijskiej złożyła 115 milionów dolarów, na ratunek dla Polski, zniszczonej dziesięćkroć więcej, niż Belgia, nie zebrała dotąd nawet miliona. Spodziewać się należy, że obecnie, kiedy do Ameryki powrócili delegaci komitetu Rockefellerowskiego, którzy widzieli zniszczenie Polski na własne oczy, składki Amerykanów popłyną hojniej. W kwietniu, jak donieśliśmy, przybył do Ameryki mistrz Paderewski, cieszący się tam ogromnem uznaniem i popularnością. Wziął on sobie za cel poruszenie miłosierdzia Amerykan. Przyjęcie, jakiego pp. Paderewscy doznali w Nowym Jorku, każe przypuszczać, że zabiegi tego wielkiego syna naszej Ojczyzny nie pozostaną bez odpowiedniego skutku. Paderewski wezwał przedewszystkiem Polaków amerykańskich, aby spieszyli z pomocą zniszczonej Ojczyźnie i dali Amerykanom przykład, że w tych ciężkich czasach naszego bytu Polacy potrafią się wzajemnie wspierać.

Akcya zapomogowa dla Królestwa Polskiego, przedsięwzięta przez austryacki komitet zapomogowy w obszarach Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska austryackie, postępuje powoli naprzód. Komisya komitetu, z ks. Andrzejem L u b o m i r s k i m na czele, zwiedziła te obszary i rozpoczęła już rozdzielanie żywności. Jest faktem, że w Królestwie dzisiaj już jest głód. Komitet rozdał bezpłatnie w powiecie olkuskim i miechowskim 100 wagonów ziemniaków.

Żydzi amerykańscy, taksamo zresztą, jak duńscy, występowali w ostatnich czasach z ohydnemi napaściami na cały nasz naród i dzięki temu, że żydzi mają prasę w całym świecie w swoich rękach, szkalowali nas przed całym światem. Amerykański żyd Bernstein napisal bezczelny list do Henryka Sienkiewicza, w którym między innemi powiada, że Polacy obchodzą się z żydami po barbarzyńsku i że dopóki nie przestaną się znęcać nad ludnością żydowską, dopóty nie mogą marzyć o niepodległości. Mniej więcej takie same oszczerstwa rzucił na Polaków duński żyd, Brandes. Obecnie nie pora odpowiadać na te zarzuty. Naród polski odpowie na nie po wojnie.

Rusyfikowanie Galicyi. Władze rosyjskie zabrały się już na seryo do rusyfikowania naszego kraju. Przedewszystkiem przeprowadzają ogromną agitacyę prawosławną. Dotychczas już przeszło 110 gmin w Galicyi wschodniej, oczywiście chodzi tu o gminy wyłącznie ruskie. Robotę rusyfikacyjną przerwała Rosyanom na dobre ofenzywa wojsk sprzymierzonych, która ich wyparła z Galicyi zachodniej, a obecnie wypiera ich ze wschodniej, zwłaszcza od południa.

O politykę czynu.

Bardzo mi się spodobał artykuł „Piasta" pod tytułem „Polityka czynu", bo, co prawda, to my, Polacy, politykujemy za dużo w słowach, a za mało w czynach.

Weźmy pierwszą lepszą wieś, w której są nawet sami ludowcy uświadomieni. Gdy przyjdzie do głosowania, za czem idą razem; przyjdzie iść na wiec, albo zebranie — idą, ale popatrzmy się na czyny. W niejednej takiej wsi Kółko rolnicze ledwie dycha, a inne sklepiki idą dobrze. To znaczy, że nie rozumiemy dobrze swojego interesu i rzucamy grosz w cudze kieszenie.

Ja myślę, że najważniejszą polityką czynu jest to, abyśmy ekonomicznie popierali się nawzajem.

Wszystkie potrzeby powinniśmy zaspokajać tylko u swoich; powinniśmy z każdą sprawą iść tylko do swoich, bo każdy grosz, wydany w obce nam ręce, jest stracony. Mało, że jest stracony, ale ten krwawo zapracowany grosz bogaci naszych wrogów i daje im broń do walki z nami.

Mówi się często, że u swojego jest drożej, niż u obcego. Tak się nie powinno mówić, bo najpierw, choć jest drożej, to towar lepszy i miara sprawiedliwsza, a powtóre, gdy ów nasz kupiec czy jaki przemysłowiec będzie miał większy obrót, to i on da potem taniej. A gdyby wreszcie i drożej trochę przyszło zapłacić swojemu, to nie żałujmy tego grosza, bo on nie jest stracony. Zbogaci się jeden z naszych, to on bogactwa nie weźmie do grobu; zostanie ono między nami i często wraca do dzieci naszych.

Synowie ludu, którzy pokończą szkoły, żenią się potem z córkami kupców, lekarzy, adwokatów i t. d., a im taki kupiec, czy lekarz, czy adwokat ma więcej, to da córce więcej. Znów widzimy, że pieniądze, któremi myśmy takiego człowieka zbogacili, wracają do nas lub naszych dzieci.

Jeżeli zaś zbogacimy cudzego, to wszystkie te pieniądze, które wydaliśmy na niego, są na zawsze dla nas stracone.

Przypatrzmy się żydom i naśladujmy ich. Dlaczego żyd nie idzie do szewca katolika, do lekarza katolika, chyba że on już na cały kraj jest sławny, do adwokata katolika, do katolickiego sklepu, tylko się trzyma swoich i swoich popiera?

Dlatego, bo żyd chce być bogaty, bo bogactwo daje narodom siłę. Nic dziwnego też, że żydzi mają pieniądze i potęgę.

A my bez zastanowienia się czynimy inaczej.

Osiędzie jaki lekarz katolik, to biedę klepie, bo go nikt z nas nie poprze; otworzy sklep katolik, to sklep świeci pustkami; jest adwokat katolik, to nie ma z czego żyć.

Otóż nie z nienawiści rasowej, ale w dobrze zrozumianym naszym interesie popierajmy tylko swoich. To będzie najważniejsza polityka czynu

Cały naród polski stanowi jedną wielką familię. Miejmy się wszyscy za braci i siostry jednych rodziców i pomagajmy sobie nawzajem, bo co uczynimy dla drugich, to uczynimy dla siebie.

Często się słyszy, że ten lekarz, albo adwokat robi trochę taniej, a inny drożej; my się tem nie łudźmy, bo najpierw nie każda robota jest równa, a powtóre, miejmy na uwadze, że ten grosz czy korona, dana więcej, nie idzie na stracone, lecz zostaje jakby w wielkiej rodzinie.

Bardzo to smutne, że my jeszcze nie czujemy, co to znaczy rzucać pieniądze w obce nam zawsze ręce — i dokąd naród nie dojdzie do zrozumienia tego, że nam nie wolno obcych wspomagać, jeśli mamy swoich, to nie będzie dobrze.

Mniej politykujmy, nie gardźmy nikim, ale trzymajmy się tylko swoich.

Tyle słów mi się nawinęło — może kto powie więcej i lepiej.

Szczery zwolennik polityki „Piasta"
Jan Barański.

Składki

które wpłynęły do Administracyi „Piasta“.

Administracya „Piasta“ otrzymała w dalszym ciągu następujące składki:

Na ludność z nad Dunajca:

Personal dworca tarnowskiego, ewakuowany w Podgórzu-Płaszowie, z inicyatywy tarnowskiego komisarza N. K. N. p. Józefa Andrzeja Zająca, a za zezwoleniem naczelnika dworca, p. Pawła Czecha, zebraną przy sposobności poborów za miesiąc maj przez p. Zająca kwotę 31 koron 25 halerzy. P. Floryan Obmiński, c. k. notaryusz w Starym Sączu, 20 koron. Karol Sroka ze Zręczyc 10 kor. 20 hal. Razem 61 kor. 45 hal.

Na ofiary wojny.

Kazimiera Dąbrowska z Wiednia 5 koron dla ludności z pow. gorlickiego; urząd gminny w Lanckoronie, zebrane za pisanie kwitów na zasiłki wojskowe i inne zgłoszenia 12 koron; Kuś Franciszek ze składek 4 kor.; B. P. z Wiednia 100 kor.; Jaworski 7 kor. 40 hal.; M. Ł. 1 kor. Razem 129 kor. 40 hal.

Na Legiony Polskie.

P. Marya Kowalska, imieniem Komitetu, jako dochód z wieczorków w Zawoi i Wilczny, urządzonych ze współudziałem Kółka amatorskiego ze Skawiny — 150 koron.

Na Samarytanina Polskiego.

W. Wełnicki, zebrane od jeńców wojennych, znajdujących się w obozie jeńców w Wagscheid koło Lincu z okazyi i dla uczczenia rocznicy 3 maja — 11 koron.

Na fundusz opieki nad rodzinami poległych i zmarłych Legionistów.

Redakcya „Piasta“ 50 kor. Ksiądz Stefan Zieliński, proboszcz z Budzowa koło Zembrzyc 42 korony. Wincenty Lenik z Budapesztu 2 kor. 50 hal. Ks. Wojewodzic, katecheta z Podgórza, 2 kor. J. R. 5 kor. 50 h. Razem 102 korony.

Na Czerwony Krzyż.

Dzieci szkolne w Zebrzydowicach wraz z gronem nauczycielskiem za pośrednictwem kierownika szkoły, p. Walentego Hanusiaka, 28 kor. 34 hal. Dzieci szkolne z Rdzawki, za pośrednictwem kier. nauczycielki, p. Hajnosówny 6 kor. 61 hal. Razem 34 kor. 95 hal.

Na T. S. L.

Wincenty Lenik z Budapesztu 2 kor. 50 hal.

* * *

Sprostowanie. W wykazie składek na rzecz ludności z nad Dunajca, zamieszczonym w Nrze 16-tym, podano mylnie 4 kor. 60 pal. zamiast 5 kor. 84 hal., zebrane na rzecz ludności ewakuowanej, w Czytelni ludowej w Rzykach. W wykazie składek na ten sam cel, zamieszczonym w Nrze 6-tym podano, że W. Sowa złożył 40 kor. Otóż kwotę tę złożyli Polacy, ewakuowani w Kardas Recice w Czechach za pośrednictwem p. W. Sowy.

Dzieci dla dzieci.

Przykład dzieci, które nadesłały pierwsze składkę na biedne dzieci polskie ewakuowane, dotknięte strasznie obecną nędzą wojenną, podziałał. Otrzymaliśmy bowiem znowu składki od dzieci szkolnych, które poniżej wymieniamy:

Klasa IV szkoły ludowej im. św. Barbary w Krakowie złożyła za pośrednictwem ucznia Józefa Pawuli, 7 koron 8 hal. na biedne dzieci z nad Dunajca.

Na ten sam cel otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Kucharskiego, nauczyciela w Czarnym Dunajcu, złożone przez **dzieci szkolne z Czarnego Dunajca** 18 koron 90 hal. Na sumę tę złożyły

Dzieci z klasy I. (złożone na ręce WPani Wiktoryi Formasówny, gosp. klasy): Babicz 20 hal. Biela 10 hal. Cikowska 20 hal. Galica 6 hal. Guzik 10 hal. Harbut 10 hal. Klimowska 10 hal. Komperda Aniela 10 hal. Komperda Józefa 10 hal. Latawiec 10 hal. Mozdyniewicz 10 hal. Obrochta 10 hal. Pech 8 hal. Szaflarska Anna 10 hal. Szaflarska Marya 10 hal. Szaflarska Marya 10 hal. Szaflarska 10 hal. Szczurek 8 hal. Buchsbaum 10 hal. Zielińska 10 hal. Dziama 20 hal Razem 2 kor. 32 hal.

Dzieci z klasy II. (złożone na ręce WPani Wiktoryi Formasówny): Biel 10 hal. Bielański 20 hal. Golec 40 hal Goldfinger F. 10 hal. Kantor J. 20 hal. Kantor St. 20 hal Komperda 4 hal. Kubasik 20 hal. Mitka 40 hal. Stoch 8 hal. Szuba 30 hal. Chlebek M. 10 hal. Bryjak 20 hal. Figus St. 20 hal. Harbut 10 hal. Komperda 30 hal. Landowska 32 hal Langer 10 hal. Lisińska 1 kor. Magiera 30 hal. Panek 10 hal. Reis 20 hal. Stopka Roz. 6 hal. Stopka Kat. 10 hal. Swiderska K. 10 hal. Swiderska M. 20 hal. Zając 10 hal. Wachulska 20 hal. Pieczorowska Aleksandra 60 hal. Razem 6 kor. 50 hal.

Dzieci z klasy IV. (złożone na ręce p. Stanisława Kucharskiego, gosp. klasy): Bania Franciszek 10 hal. Bednarczyk Leopold 60 hal. Bobek Henryk 10 hal. Bryjak Józef 24 hal. Czyż Ferdynand 10 hal. Elsner Samuel 20 hal. Frączek Ludwik 10 hal. Gątkiewicz Józef 1 kor. Głowacz Jacenty 10 hal. Harbut Ludwik 10 hal. Kalemba Ludwik 30 hal. Leja Karol 10 hal. Obyrtacz Maciej 60 hal. Pończarwiński Stanisław 34 hal. Stopka Ludwik 20 hal. Szaflarski Maciej 20 hal. Trybuła Kazimierz 1 kor. Bobek Marya 10 hal. Cikowska Helena 1 kor. 60 hal. Kolbrecka Franciszka 10 hal. Langer Priwe 10 hal. Ligas Anna 20 hal. Malinowska Marya 10 hal. Mitka Zofia 60 hal. Piotrowska Bronisława 1 kor. Rafacz Agnieszka 20 hal. Solarz Marya 10 hal X. X. 60 hal. Razem 10 kor. 8 hal.

Zestawienie: Z klasy I. 2 kor. 32 hal., z klasy II. 6 kor. 50 hal., z klasy IV. 10 kor. 8 hal. **Razem 18 kor. 90 hal.**

Klasa III. dziewcząt w szkole w Czarnym Dunajcu złożyła na ten sam cel kwotę **4 kor. 20 hal.**, przesłaną nam przez p. Króżlową.

Dzieci szkolne z Knurowa złożyły dla głodnych dzieci ewakuowanych 4 kor. 2 hal., przesłane nam za pośrednictwem nauczycielki p. Karoliny Żebrowskiej.

Cześć dzieciom IV. klasy ze szkoły św. Barbary w Krakowie, cześć dzieciom z Czarnego Dunajca! Cześć też dzieciom szkolnym z Knurowa! Ten postępek ich świadczy o szlachetności ich serc. Z dzieci, które za młodu odmawiają sobie łakoci i przysmaków, by pospieszyć bliźniemu w potrzebie, wyrosną obywatele, z których dumną będzie Ojczyzna!

Nie wątpimy, że przykład tych dzieci podziała znowu na inne i że składki popłyną dalej Jeżeli bowiem potrzeba było pomocy nad Dunajcem w czasie ewakuacyi, to tem bardziej potrzeba

jej teraz, gdy dzieci ewakuowanych wróciły z rodzicami do pustych wsi i nie znalazły nawet domu własnego! Spieszcie więc dziatki, w szczęśliwszem położeniu będące, z pomocą dzieciom, którym dziś głód zagląda do oczu! Bóg Wam to kiedyś wynagrodzi!

Z powiatów i gmin.

Rozdziele, pow. Bochnia, w maju.

Prawie w każdym numerze „Piasta“ przedstawiają ludzie z różnych stron swoje ucisku i biedę, szukając opieki u swych posłów, godnych zaufania. Zresztą, jakto bywa: człowiek, mając jakieś strapienie, gdy się przed swym przyjacielem użali, przynajmniej tem ulży swej doli. Czytamy co tydzień gazetę „Piast“, lecz nic dotąd o naszej biedzie nikt nie napisał, jakbyśmy tu byli tak szczęśliwi i nie potrzebowali już od nikogo żadnej pomocy. Tymczasem tak nie jest. Nasza wieś już od dawna nie należała do zamożnych, tem bardziej w czasie obecnym. Grunta górzyste i kamieniste, brak siły do pracy, tak rąk jak również bydła, i niejeden musiał nawóz sobą w pole wywozić lub brony ciągnąć z pomocą tylko Boga i małych dzieci. Pomimo tak trudnej pracy, każdy pragnął ją jak najprędzej ukończyć, aby znów ile możności mógł skosztować nowych ziemniaków i nowego chleba, którego brak coraz bardziej daje się odczuwać. A tu najbiedniejsi co muszą i za konie robić, to za to najmarniej się żywią, gdyż brak zboża i drogo, a w dodatku bez żadnej omasty, gdyż słonina jest teraz „nowością“. Żeby chociaż sąsiednie wsie były w innem położeniu, toby prędzej jeden drugiemu dopomógł, ale niektóre przedstawiają się jeszcze może gorzej, jak np. Rajbrot (pow. Bochnia) i Kamionka Mała i Laskowa (pow. Limanowa), które także były terenem walk i siedzibą kilkudniową Rosyan. Co do zniszczenia, szkoda pisać, bo już każdy może wiedzieć, jakie po sobie ślady i pamiątki zostawiali. Jednem zdaniem, bydło, świnie i narzędzia gospodarskie poszły jakby z dymem.

Nie chcąc się więcej przykrzyć naszej Redakcyi, prosimy o umieszczenie tego artykułu i spodziewamy się, że te skromne słowa dojdą do uszu naszych posłów, w których pokładamy jeszcze nadzieję.

Za interesowanych: *Feliks Szewczyk.*

Obidza, pow. sądecki, 13 maja.

Rząd wydał rozporządzenie, aby w tym roku wojny ani piędź uprawnej ziemi nie leżała odłogiem. Boże mój! W naszej gminie **najlepsze kawałki gruntu są obrobione, bo zorane, tylko siać niema czem i niema za co.** Zrobiliśmy spis zapotrzebowania jęczmienia, którego nam miało starostwo dostarczyć, tymczasem do dziś dnia niema nic i podobno nie będzie. Gdyby niektórzy o tem byli wiedzieli, toby nie byli orali i przynajmniej na zagonach rosłaby trawa, a tak nie będzie nic.

Był wczoraj targ w Nowym Sączu. Poszliśmy w nadziei, że kupimy co jęczmienia. Ale cóż! Na całym targu było najwyżej półtora metra tego skarbu. Za korzec, to jest około 80 kilogramów, kazano płacić 52 korony, za żyto 80 koron, za pszenicę 112 koron. Mniejsza o to, że to drogie jak proszki w aptece, każdyby zapłacił, byle mógł zasiać, ale cóż, kiedy nie było co kupować.

Zastanowić się trzeba, co będzie dalej? Dziś jeszcze kto ma krowę, to ją sprzedaje, by coś kupić, aby się módz wyżywić, kto ma co odłożone z dawnych lat, wybiera, względnie odbiera od tego, komu pożyczył, dłużnik sprzedaje ostatnią krowę i oddaje, a każdy płaci, nie dbając już o cenę środków żywności, bo chodzi mu o to, by żyć jeszcze dzień lub dwa.

Ratujcie nas, panowie posłowie, **bo głód już się zaczyna!** Niech starostwo zacznie badać stan powiatu! Niech przyjedzie do Obidzy jaki komisarz, a zobaczy, ile tu gruntu zoranego, a nie zasianego, ile rodzin, które nie tylko nic nie posiały, ale już dziś nie mają co do ust włożyć.

Potrzebna jest dla Obidzy pomoc jak najszybsza. Prosimy na gwałt o jęczmień, ale gdy przyjdzie, prosimy, by go nie dostali ci, co mają konie i grunta zasiane, ale ci, co nic nie mają zasiane. Na gwałt potrzebują pomocy: Józef Koza, Wojciech Klimek, Jan Łabuda, Adam Surma, Józef Kudłacz i wielu innych.

Wojciech Pomietło.

Polanka Wielka, w maju.

Obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja, urządzony u nas dnia 13 b. m., we święto Wniebowstąpienia Pańskiego, rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele, na którem miejscowy proboszcz, ks. kanonik Steczko, wypowiedział podniosłe patryotyczne kazanie. Po nabożeństwie tłumy mieszkańców wioski wysłuchały w skupieniu z przejęciem wygłoszonego odczytu nauczycielki, p. Habelanki. Piękny śpiew dzieci dopełnił całości, a prześliczna deklamacya chłopczyny szkolnego wzruszyła do głębi słuchaczy, to też niejeden ocierał perliste łzy — łzy radości i nadziei.

Delegaci z Powiatowego Komitetu Narodowego z Oświęcima w osobach pp. prezesa Maizla i inspektora Zajączkowskiego utrwalili w swych przemówieniach głęboko odczutą i niezwykłą ofiarnością zadokumentowaną u tutejszego ludu miłość do idei Legionów.

Sprzedaż kokardek, odznak i wydawnictw N. K. N. przyniosła w dochodzie znaczną sumę dla instytucyj legionowych.

J. F.

Rzozów ad Skawina, 14 maja.

W naszej gminie jest droga gminna tak zła, że chyba gorszej niema w całej Galicyi, coby nawet mógł

potwierdzić ks. katecheta w Skawinie. Mówiono i wójtowi o tej drodze, ale wszystko bez skutku. Na wiosnę i w jesieni nie można przejechać. My, co koni nie mamy, jesteśmy narażeni na duże straty w tak drogim czasie, bo trzeba czekać z wywożeniem nawozu, dopóki błota i doły nie wyschną. Gdyby zaś nagliło wozić nawóz, to się ugrzęźnie na takiej drodze; chcąc wyjechać, to trzeba albo ludzi zwoływać do pomocy, albo nawóz zrzucić z wozu. Nie trudno także i z furą wywrócić się na takiej drodze; miałem takie zdarzenie z koniczyną.

Możeby Wydział powiatowy zajął się nareszcie naprawą tej drogi.

Jan Kubas.

Pożar Limanowej.

Limanowa, 14 maja.

W poniedziałek o godzinie pół do 3 po południu wybuchł tu pożar w tylnej części domu Suchera Blaugrunda i wkrótce objął znaczną część miasta. Jakkolwiek akcya ratunkowa była znaczna, gdyż załogująca wojskowość przyszła zaraz z pomocą, to jednak z powodu dość silnego wiatru ogień rozszerzał się szybko i **cała południowo-wschodnia część miasta, od rynku począwszy, uległa pastwie pożaru.** Że obrona nie mogła być więcej skuteczną, temu stanęła na przeszkodzie i ta okoliczność, że uliczki w tej części miasta były tak wąskie, iż wjechać niemi między domy ze sikawkami i wodą było niemożliwością. Dzięki intenzywnej pracy wojskowości (Eisenbahnsicherungs-Abteilung) i mieszczan udało się pożar pod wieczór o tyle zlokalizować, że **druga połowa miasta ocalała. Pożarowi uległo przeszło 50 rodzin**, które dziś są bez dachu i środków do życia, gdyż ogień, szerząc się raźno, uniemożliwił uratowanie choćby niektórych niezbędnych przedmiotów. Domy były przeważnie nieasekurowane, a ponieważ prawie wszyscy spaleni (z wyjątkiem może pięciu) są obdłużeni, dlatego zaciągnięcie pożyczki na odbudowę będzie trudnem, przez co mieszczanom, wskutek wojny zniszczonym, grozi kompletna ruina. Wskazana jest tutaj **wydatna pomoc rządu, inaczej o odbudowaniu miasta mowy niema.**

Tą drogą zwracają się mieszczanie do pp. posłów ludowych z prośbą o szybką interwencyę u Wysokiego Rządu o udzielenie zapomogi i nisko procentowych pożyczek. W tym kierunku spodziewamy się wiele od Banku wojennego.

Zarazem zwracam uwagę odpowiednich czynników, by przy okazyi odbudowy miasta porobiono szerokie ulice i nie dozwolono na nieregularną budowę, co nie tylko psuje wygląd miasta, ale w razie ognia utrudnia akcyę ratunkową, a i ze względów zdrowotnych jest wskazanem.

Z pierwszą pomocą ludności, dotkniętej klęską pożaru, przyszedł tutejszy p. starosta; obecnie akcyę zapomogową objął w swe ręce p. Beck i komitet obywatelski z posłem naszego okręgu, p. Smiłowskim, na czele.

Jędrzej Czaja.

Drugi nasz korespondent pisze nam:

Dnia 10 b. m., w dzień targowy, wybuchł w Limanowej pożar, który połowę miasta obrócił w perzynę. Kilku mieszczanom, kolejarzom i wojsku zawdzięczyć należy, że nie spłonęło całe miasto. Chłopi, którzy przybyli na targ, zamiast ratować, rzucili się, niestety, do ucieczki. Szkoda materyalna wynosi ćwierć miliona koron, z czego ledwie dziesiąta część była ubezpieczona. Spaliło się 47 budynków, 117 rodzin pozostało bez dachu.

Zaznaczyć należy, że podczas inwazyi rosyjskiej dwukrotnie groziło Limanowej spalenie się od szrapneli. Dzielność Limanowianów do tego nie dopuściła. Wśród gradu kul ratowali mienie swoje i drugich z pogardą śmierci i ochronili miasto przed całkowitem zniszczeniem

Jeden z obecnych.

Włochy a wojna.

Najważniejszem obecnie pytaniem, które zaprząta cały świat, jest stanowisko Włoch. Dotychczas Włochy były neutralne. W ostatnich czasach wzmogły się tam ogromnie prądy za wojną, to jest za wmieszaniem się w wojnę i to przeciwko Austro Węgrom. W ostatnich dwóch tygodniach nastrój wojenny we Włoszech urósł do niebywałych rozmiarów. We wszystkich większych miastach i w Rzymie odbyły się **ogromne demonstracye za wojną. W Rzymie demonstracye przybrały charakter rewolucyjny. Na ulicach stawiano barykady,** w niektórych miastach polała się nawet krew. Przeciwko wojnie są tylko socyaliści, którzy urządzali kontrdemonstracye.

Wobec niesłychanego wrzenia w całym kraju, **gabinet włoski podał się do dymisyi.** Sądzono, że z upadkiem gabinetu polityka wojenna we Włoszech zbankrutowała. Tymczasem żaden mąż stanu nie przyjął misyi utworzenia gabinetu, którego programem byłoby dalsze utrzymanie neutralności i w ten sposób gabinet Salandry powrócił do władzy. W chwili, gdy numer oddajemy na maszynę, zebrał się w Rzymie parlament, który prawdopodobnie zadecyduje o stanowisku Włoch. W parlamencie ma się pojawić **wniosek o wystąpienie Włoch z trójprzymierza i przyłączenie się do trójporozumienia.** Nastrój Włochów, demonstracye przeciwko Austro-Węgrom i Niemcom, przeprowadzona już mobilizacya i zgromadzenie wielkiej armii na granicy austryackiej, dowodzi, że właściwie wniosek wspomniany jest bezprzedmiotowym, bo Włochy stoją po stronie trójporozumienia.

Austro-Węgry i Niemcy, chcąc utrzymać pokój z Włochami, poczyniły Włochom znaczne ustępstwa terytoryalne. Właściwie więc Włochy, jeśli rozpoczną wojnę, to będą ją prowadzić o to, co im się bez wojny dawało.

Dni najbliższe przyniosą rozstrzygnięcie, czy Włochy pozostaną neutralne, czy też rozpoczną wojnę z Austro-Węgrami, u których boku stoi wierny sojusznik, Niemcy. Mocarstwa te chciały utrzymać pokój z Włochami i chcą. Ale jeśli Włosi wojnę rozpoczną, to sprzymierzeni ją podejmą, a przyszłość pokaże, czy Włochy na tem dobrze wyjdą.

Każdy ludowiec powinien prenumerować nasze pismo!

Przed rozstrzygającą bitwą.

Olbrzymie zwycięstwo wojsk sprzymierzonych, odniesione w dniach 1 i 2 maja, przyspieszyło prawdopodobnie rozstrzygnięcie tej wojny. W chwili, kiedy ten numer dojdzie do rąk Czytelnika, **wzdłuż Sanu i Wisły toczyć się już będzie walka**, której najpoważniejsi sprawozdawcy wojenni przypisują **znaczenie rozstrzygające**. Ta walka już się rozpoczęła dnia 19 b. m.

Było do przewidzenia, że Rosyanie stawią zwycięskim armiom zaciekły opór. Przez 18 dni uczynić tego nie mogli, bo armie sprzymierzone gnały ich z siłą wprost niepowstrzymaną. Ostatecznie jednak zdołali Rosyanie ściągnąć większe siły i walka, w wysokim stopniu rozstrzygająca, już się rozpoczęła na wielu punktach długiego frontu. Wielkie siły rosyjskie zgromadzone zostały **pod Dęblinem**, oraz nad rzeką Bystrzycą płynącą od Kraśnika ku Lublinowi. **Równie wielkie siły** zgromadzili Rosyanie poza Sanem.

Być może, że w przyszłym tygodniu rezultat tej wielkiej bitwy już będzie znany, bo tempo wojny zostało obecnie na naszych ziemiach mocno przyspieszone. Szanse wojsk sprzymierzonych są korzystne. W pościgu za Rosyanami armie te opanowały i zajęły ważne punkty oparcia, oraz ważne linie kolejowe. **Przemyśl i Sandomierz są w chwili, gdy te słowa piszemy** (czwartek) **z trzech stron otoczone**. Jednakże Rosyanie posiadają jeszcze z tamtej strony Sanu liczne linie kolejowe, co sytuacyę ich polepsza. Podobnie pomyślnie przedstawia się położenie wojsk sprzymierzonych w południowem Królestwie. Pasmo Łysej Góry na wschód od Kielc jest w ich posiadaniu. Front sprzymierzonych skierowany jest na twierdzę Dęblin. Jak zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, sytuacya stała się istotnie podobną do tej, jaka była w październiku.

Przebieg walk w ubiegłym tygodniu.

Tydzień ubiegły przyniósł armiom, ścigającym Rosyan, dalsze sukcesy.

Wypędzenie Rosyan za San.

Dnia 11 b. m. wojska sprzymierzone przekroczyły Wisłokę i **zdobyły Rzeszów, oraz zajęły Dynów, Sanok i Lisko**. Dnia 13 b. m. armie sprzymierzone **stanęły pod Przemyślem**, 14 b. m. **zdobyły Rudnik, Leżajsk, Jarosław, oraz zajęły Stary Sambor i Borysław**. Dnia 15 b. m. **odzyskały Sambor**. Pod słynnem już z walk październikowych wzgórzem **Maglerą** rozbity został silny oddział rosyjski, który stracił 1000 ludzi w jeńcach, 7 dział i 11 karabinów maszynowych. Dnia 16 b. m. wojska nasze **zajęły Drohobycz**, a dnia 17 b. m. rozwinęła się bitwa nad górnym Dniestrem. W ten sposób **w ciągu 18 dni cała Galicya zachodnia i środkowa została uwolnioną od rosyjskiego najazdu**.

W Galicyi wschodniej i w Karpatach.

Równocześnie rozwijały się ważne wypadki **w Galicyi wschodniej i w Karpatach**. — Wskutek postępów zwycięskich armij, Rosyanie musieli wycofać się z pod przełęczy Użockiej, z okolic Turki i z nad rzek Orawy i Oporu. Dnia 11 b. m. znaczne **siły rosyjskie postąpiły jednak przez Dniestr w kierunku na Horodenkę**, wskutek czego miasto **Zaleszczyki**, kilka dni przedtem zajęte, wojska nasze musiały opuścić. Dnia 13 b. m. Rosyanie posunęli się przez Obertyn koło Śniatyna aż do Mahali. Dnia 14 b. m. Rosyanie atakowali zaciekle koło Kołomyi. Ataki ich zostały dnia 15 b. m. z wielkiemi ich stratami odpartę.

Najzaciętsze walki toczą się obecnie **nad Sanem**, zwłaszcza na północ od Przemyśla, gdzie **armiom sprzymierzonym udało się w kilkunastu miejscach przekroczyć San**. Te walki rozpoczęły wielką bitwę, o której wspominaliśmy na wstępie.

W Królestwie i na Żmudzi.

To, co się działo w Galicyi, oddziałało na położenie w Królestwie w ten sposób, że **Rosyanie musieli opuścić swoje silne pozycye nad Nidą i po części nad Pilicą i wycofać się ku Wiśle**, gdzie zdecydowali się widocznie przyjąć walkę.

W północnej części Królestwa panował względny spokój. Natomiast zacięte walki toczyły się **na Żmudzi, pomiędzy Szawlami a Rosieniami**, gdzie Hindenburg zadał znów dotkliwą klęskę Rosyanom, musiał jednakże **wstrzymać swój marsz na Mitawę i Rygę**.

Ważny tydzień.

Tydzień nadchodzący przyniesie w każdym razie bardzo ważne wypadki. Bitwa, która już rozgorzała na rozmaitych punktach, przemieni się prawdopodobnie w jednę wielką bitwę, która w każdym razie zadecyduje o losie wojny, przynajmniej w Galicyi. Brzegi Sanu i brzegi Wisły po Dęblin, jakoteż południowy brzeg Dniestru, są tej bitwy terenem.

Inne wojny.

Wojna we Francyi zześrodkowała się obecnie **na okolicy miasta Ypern** w Belgii, gdzie od kilkunastu dni podjęli Francuzi i Anglicy zaciekłą ofenzywę. Dotychczas ofenzywa ta nie przyniosła im pomyślnych rezultatów. Na całym froncie zresztą toczą się walki pozycyjne.

Wojna turecka zześrodkowuje się obecnie **na Dardanelach**, względnie na półwyspie Galipoli. Dotychczasowe operacye Anglików i Francuzów nie powiodły się. Ataki na Galipoli zostały przez Turków odparte, w Dardanelach zaś u wejścia **zatopili Turcy** w ubiegłym tygodniu **jeden wielki pancernik i jeden krążownik pancerny angielski**.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", otrzyma ją.

KRONIKA.

Poseł Bojko przebywa obecnie w Gręboszowie, skąd do nas pisał list. Mimo nieszczęść, poseł Bojko jest zdrów. Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie wszystkich ludowców. Adres posła Bojki: Gręboszów, poczta Zaborów.

Dyrektor kraj. biura melioracyjnego, poseł Andrzej Kędzior, po 35½ latach służby krajowej wniósł 6 kwietnia r. b. podanie do Wydziału krajowego o przeniesienie w stały stan spoczynku, ponieważ już o pół roku przekroczył przepisany czas służby, a przytem od połowy listopada 1914 r., kiedy Wydział krajowy przeniósł się z Zakopanego do Wiednia, nie był czynnym w służbie, podobnie, jak prawie wszyscy urzędnicy krajowi. Zarazem oświadczył poseł Kędzior gotowość poświęcenia reszty życia opracowaniu dzieła o wykonywanych w kraju w ciągu lat 30 pod jego kierownictwem publicznych robót melioracyjnych, których koszta przekraczają sumę 100 milionów koron.

Wydział krajowy wstrzymywał się z załatwieniem tego podania, gdyż uważa za niezbędną jego pomoc przy wprowadzeniu w ruch wszystkich przedsiębiorstw melioracyjnych, skoro nastaną normalne stosunki w kraju. Skoro jednak poseł Kędzior oświadczył, że na życzenie gotów jest na pewien czas objąć kierownictwo biura, chociaż będzie w stanie spoczynku, Wydział krajowy uchwałą z 7 maja 1915 przeniósł posła Kędziora z dniem 31 maja 1915 w stały stan spoczynku i wystosował do niego pismo, które zawiera między innemi następujące ustępy:

„Wydział krajowy przyjął z żalem do wiadomości stanowczy zamiar J. W. Pana opuszczenia czynnej służby krajowej, albowiem świadomy jest straty, jaką przez to ponosi krajowe biuro melioracyjne i wychodząca z niego działalność Wydziału krajowego na polu robót wodnych“.

„Biura tego byłeś J. W. Pan organizatorem, a przez przeszło trzydzieści pięć lat niestrudzonym pracownikiem i znakomitym kierownikiem. Na tem polu spraw melioracyjnych, na którem zajaśniały Twoja głęboka wiedza, wybitny talent, doskonała znajomość stosunków, niezwykła pracowitość i umiejętność w dobieraniu współpracowników, oddałeś J. W. Pan Wydziałowi krajowemu i krajowi wielkie usługi“.

„Wydział krajowy, nie mając innych sposobów wyrażenia J. W. Panu swego uznania i podzięki za tyloletnią, a tak owocną pracę, czyni to niniejszem na tej właściwej dlań i dla J. W. Pana drodze i składając Mu imieniem Reprezentacyi kraju najgoretsze podziękowanie za tyloletnią znakomitą i skuteczną pracę, której wyniki w kraju są trwale widoczne, uprasza J. W. Pana, byś w poczuciu obywatelskiego obowiązku służenia krajowi, jakim się zawsze odznaczałeś, nie odmawiał Wydziałowi krajowemu i w przyszłości Swych cennych wskazówek i pomocy, w szczególności, byś zechciał opracować obiecaną nam publikacyę, przedstawiającą rozwój prac melioracyjnych w kraju“.

Rewolucya w Portugalii. Republika portugalska znowu drży w posadach. Wybuchła tam rewolucya przeciw obecnemu rządowi. Zbuntowani marynarze bombardowali stolicę republiki, Lizbonę. Wrzenie dotąd trwa. Rewolucya ma podkład monarchiczny.

Zamach na króla greckiego został odkryty w Atenach. Stoi on w związku z agitacyą Venizelosa, byłego prezydenta ministrów, który ustąpił, gdyż król nie chciał się wmieszać do wojny przeciw Austryi. Obecnie Venizelos agituje za wojną.

Syn rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa, dostał się w walkach nad Dunajcem do niewoli austryackiej.

Odpowiedzi Redakcyi. *Ludowcom z Wielickiego.* Nadesłana nam odezwa pos. Klemensiewicza, jaką wśród Was rozrzucono, przejęła nas tak samo, jak Was, zdumieniem. Twierdzenie, powiedziane w tej odezwie, że „zabiegom posłów socyalistycznych zawdzięczyć należy, że wywalczono u rządu te ulgi, jakie obecnie macie czy to w sprawie zapomóg, czy obsiewów wiosennych i t. d.“ jest wręcz niezgodne z prawdą. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby posłowie socyalistyczni istotnie o te sprawy byli się starali, jednakże faktem jest, że to wcale nie miało miejsca. Dowodem choćby i to, że „Naprzód“ nigdy o żadnych zabiegach posłów socyalistycznych dla ulżenia doli ludu nie pisał, a przecie nie omieszkałby tego napisać, gdyby posłowie ci istotnie coś w tych sprawach byli robili. Nie czas na walki partyjne i nie chcemy z tego robić żadnej partyjnej broni Za duża czeka nas praca, byśmy mieli czas na kłótnie tracić. Dlatego nie zamieścimy Waszego artykułu, boć i tak wszyscy wiedzą, że jedynymi obrońcami ludu w tej najcięższej chwili byli posłowie ludowi z pod sztandaru „Piasta“ i sam „Piast“. To widzą tak dobrze wszyscy, jak Wy. W odpowiedzi na pytanie donosimy, że żaden z posłów socyalistycznych nie służy w linii w Legionach. Pos. Klemensiewicz jest oficerem intendantury.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Antolak Andrzej, 77 p. landszt. 3 komp., z Raby Wyżnej, 1886, zaginął. **Bachula** Stanisław, 20 p. landszt. 7 komp., z Raby Wyżnej, zaginął. Bezwiński Stanisław, 56 p. p., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Bilski Maciej, 16 p. landszt. 12 komp., z Piasków, 1877, zaginął. Bomba Józef, 16 p. landszt. 11 komp., z Izdebnika, zabity między 20 a 24 listopada 1914. Buldon Andrzej, 16 p. landszt. 3 komp., z Kaczyny, 1876, zaginął. **Czamara** Walenty, 32 p. obr. kraj. 7 komp., z Pasierbca, zaginął. Czulak Andrzej, 16 p. landszt. 10 komp., z Podgórza, 1873, zaginął. **Dobrzański** Tadeusz, 2 p. legionów 5 komp., ze Lwowa, 1897, chory; dnia 15 kwietnia przybył do szpitala rezerw. Nr 1 w Wiedniu VII. **Fela** Stanisław, 32 p. obr. kraj. 6 komp., z Przybysławic, 1892, zaginął. Flur Feliks, kapr. 40 p. p. 3 komp., z Chrząstowa, zaginął. **Gądek** Jan, 32 p. obr. kraj. 6 komp., z Gosprzydowej, zaginął. Gawin Jan, 57 p. p., zaginął. Gołąb Wincenty, 20 p. p. 12 komp., z Górowej, zaginął. Grudziński Józef, 13 p. p. 11 komp., z Dziewina, 1882, zaginął. **Hyla** Franciszek, 16 p. obr. kraj. 5 komp., zaginął. **Iskra** Wawrzyniec, 13 p. p. 15 komp., z Raciborska, 1889, zaginął. **Janik** Ludwik, kapr. 16 p. obr. kraj. 7 komp., z Łgoty, 1885, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. **Kaczmarski** Stanisław, 16 p. landszt. 0 komp., z Nowej Wsi, w niewoli, Bijsk, gub. Tomska. Kaetka Piotr, rez. 20 p. p. 1 komp., zaginął. Kapela Józef, . p. p. 16 komp., z Mogilan, 1895, zaginął. Koza Józef, 13 p. p. 14 komp., z Rząski, zaginął. Krzeczkowski Andrzej, 16 p. landszt. 3 komp., zaginął. Kurtyka Władysław, 6 bat. strzelc. poln. 3 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Kwaśniewski Józef, 57 p. p. 15 komp., z Dąbrówki Morskiej, zaginął. **Lorenc** Michał, 16 p. obr. kraj. 7 komp., z Łodygowic, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. **Moskwa** Michał, 20 p. p. 6 komp., zaginął. Murzyn Jan, 16 p. obr. kraj 6 komp., z Lipnika, 1892, zaginął. **Nowak** Ignacy, 20 p. p. 6 komp., zaginął. Nowakowski Wincenty, 16 p. landszt. 10 komp., z Łobzowa, 1875, zaginął. **Odrobina** Franciszek, 56 p. p. 3 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Oliwa Józef, 16 p. landszt., z Jasienicy, 1881, zaginął. Orzechowski Szymon, 16 p. obr. kraj. 3 komp., z Wróblowic, 1883, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Orzechowski Franciszek, 13 p. p. 14 komp., zaginął. **Pająk** Ignacy, 13 p. p. 12 komp., z Trzebionki, 1878, był chory i dnia 28 marca wyjechał ze szpitala w Meidling-Dreherpark do Rotundy w Wiedniu II. Paszczyński Władysław, 34 p. landszt. 5 komp., zaginął. Pękal Ludwik, rez 30 p. p., 1883, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Prażmowski Franciszek, frajt. 13 bat. strzelc. poln. 6 komp., z Mogiły, zaginął. **Rogala** Ignacy, 13 p. p. 5 komp., z Brzezia, 1889, zaginął. Roik Stefan, 89 p. p. 14 komp., z Kornic, 1884, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. **Sajdak** Wojciech, 20 p. p. 6 komp., zaginął. Skrzypek Jan, 32 p. obr. kraj. 7 komp., z Brzezia, zaginął. Sinsarski Jan, 20 p. obr. kraj. 10 komp., z Rudawy, 1892, w niewoli. Staniec Jan, 57 p. p. 3 komp., zaginął. Snlarz Karol, 31 p. obr. kraj. 12 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Snlkowski Jakób, 20 p. p. 10 komp., zaginął. Synowiec Stanisław, 13 p. p. 1 komp., z Łazów, 1890, dnia 23 lutego 1915 zmarł w rezerw. szpitalu 1/1 na suchoty, pochowany w Olkuszu. Szczurek Karol, 57 p. p. 12 komp., z Tarnowa, 1891, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Szpak Franciszek, 56 p. p. 9 komp., z Sidziny, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Szwajca Wincenty 100 p. p. 1 komp., z Bestwinki, zaginął. **Torski** Eugeniusz, 89 p. p. 15 komp, z Sądowej Wiszni, 1891, zaginął. Trepa Franciszek, 32 p. obr. kraj. 1 komp., z Lewniowej, 1887, zaginął. **Ulias** Karol, 32 p. landszt. 11 komp., ze Starej Jastrząbki, 1882, zaginął. **Wąsilewski**, plut. 10 p. p. 13 komp., ze Lwowa, 1891, w niewoli. Wilczek Antoni, 16 p. obr. kraj. 5 komp., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Wójcicki Jan, 31 p. obr. kraj. 12 komp., z Pisarzowic, zmarł dnia 6 lutego 1915 w rezerw. szpitalu 1/10 na suchoty, pochowany na cmentarzu w Skalbmierzu (Królestwo Polskie). Wojewodzic Jan, 16 p. obr. kraj. 11 komp., 1880, zaginął. **Zaręba** Jan, 16 p. landszt. 5 komp., 1877, zaginął. Zaremba Wincenty, 56 p. p. 11 komp., z Izdebnika, 1889, zaginął. Zurek Stefan, 57 p. p. 13 komp., z Batucic 1883, był chory; dnia 15 marca udał się wyleczony ze szpitala w Wiedniu do Rotundy w Wiedniu II.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamczyk Andrzej, 13 p. p. 11 komp. Atamaniuk Teodor, 20 p. obr. kraj. Bieda Karol, 13 p. p. 15 komp. Borsuk Józef, 56 p. p. 4 komp. Buda Franciszek, 13 p. p. 3 komp. Ciaputa Adam, 56 p. p. 10 komp. Dobrzański Stanisław, 2 p. legionów. Dudek Piotr, 20 p. p. 3 komp. Dudzik Józef, 32 p. obr. kraj. 4 komp. Faber Jan, 56 p. p. 4 komp. Front Wojciech, 56 p. p. 8 komp. Hobot Franciszek, 56 p. p. 8 komp. Janus Andrzej, 56 p. p. 3 komp. Jedynak Piotr, 13 bat. strzelc. poln. 2 komp. Kaganek Władysław, 57 p. p. 4 komp. Kawa Tomasz, 56 p. p. 8 komp. Kiepus Wincenty, 13 p. p. 12 komp. Kiszka Jan Władysław, 13 p. p. 13 komp. Klempa Jan, 20 p. p. 1 komp. Kopacz Stanisław, 58 p. p. 1 komp. Kopijasz Walenty, 31 p. obr. kraj. 8 komp. Korbut Jan, 13 p. p. 4 komp. Kowalczyk Jan, 16 p. obr. kraj. Kozak Dymitr, 10 p. p. 10 komp. Liber Piotr, 41 p. p. 3 komp. Łokcik Andrzej, 16 p. obr. kraj. 4 komp. Mądry Karol, 13 p. p. 9 komp. Malik Franciszek, 13 p. p. 1 komp. Malinowski Paweł, 13 p. p. 3 komp. Matula Piotr, 36 p. obr. kraj. 8 komp. Mirocha Franciszek, forszpan z Bronowic Małych. Musiał Jan, 89 p. landszt. 2 komp. Olszowski Andrzej, 16 p. obr. kraj. 12 komp. Ozga Augustyn, 13 p. p. 12 komp. Pałkowski Jan, 13 p. p. 7 komp. Płatek Wawrzyniec, 13 p. p. 12 komp. Podoba Jan, 36 p. obr. kraj. 4 komp. Pyział Michał, 13 p. p. 8 komp. Rogosz Tomasz, 16 p. obr. kraj. 3 komp. Sala Franciszek, 19 p. obr. kraj. 1 komp. Samek Jan, 13 p. p. Sapiński Stanisław, 16 p. obr. kraj 9 komp. Sas Wincenty, 13 p. p. 4 komp. Siatka Antoni, 13 p. p. 2 komp. Słaby Andrzej, 13 bat. strzelc. poln. 2 komp. Smajek Marcin, 89 p. p. 4 komp. Śmietana Piotr, 45 p. p. 1 komp. Światłoń Andrzej, 56 p. p. 10 komp. Szawica Józef, 57 p. p. oddział pionierów. Szczyrba Szymon, 13 p. p. 8 komp. Torski Rudolf, 89 p. p. Twardosz Kasper Kazimierz, frajt. 13 p. p. 1 komp. Wąs Izydor, kapr. 16 p. obr. kraj. 9 komp. Węglarz Jan, 16 p. obr. kraj. 2 komp. Wiatr Franciszek, 13 p. p. 16 komp. Wiatrak Franciszek, 16 p. obr. kraj. 2 komp. Wisła Józef, 16 p. obr. kraj. 4 komp. Właźniowski Grzegorz, 13 p. p. 10 komp. Włodarczyk Kazimierz, 13 p. p. 12 komp. Wrona Franciszek, 34 p. obr. kraj. 1 komp. Żbik Ludwik, 13 p. p. 8 komp.

Wezwanie do ofert.

Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie zawiadamia, że ma **do pozbycia zaraz budynki drewniane** (dom, pawilony, trybuny, stajnie), **dwie stajnie murowane, przeszkody murowane i drewniane oraz drzewa i krzewy** na torze wyścigowym przy Błoniach.

Reflektant musiałby odnośne budynki rozebrać i zabrać, a to część budynków i przeszkód najdalej do 14 lipca b. r., a resztę do 30 września b. r. Nadmienia się, że budynki są w bardzo dobrym stanie i zwłaszcza obecnie **wobec braku w handlu suchego materyału drzewnego** mogą być dla wielu celów nieocenione. Niektóre z nich nadają się do przeniesienia.

Towarzystwo ma też **do pozbycia** pierwszy zbiór trawy z około 60 m., a oba zbiory po koniec września b. r. z około 12 m.

Reflektanci otrzymają wyjaśnienia bliższe w Sekretaryacie Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie ulica Wolska L. 28, parter, w godzinach od 11-ej do 1-szej w południe i od 3-ej do 7-ej wieczór

Ranni, zabici i jeńcy z 20 pułku piechoty.

(Dokończenie listy strat Nr 99).

Ranni z 20 pułku piechoty.

Teper Stanisław, 16 k., z Wilczysk. Topolski Józef, frajt. 16 komp., z Ochotnicy. Traczyk Wawrzyniec, 13 komp., z Bystrej. Tybor Stanisław, 15 komp. Walkosz Jan, 14 komp., z Zakopanego. Wańczyk Stanisław, plut. 13 komp., z N. Sącza. Waruś Jakób, feldf. 15 komp., ze Szczawnicy. Więzik Jan, rez. 14 komp., ze Szczyrku. Widankowicz Stanisław, 13 komp., z Piwnicznej. Wiliak Piotr, rez. 13 komp. Wnęk Stanisław, 13 komp., z Łomnicy. Zabrzeski Jan, 13 komp., z Krościenka. Zaprzołka Piotr, 15 komp. Zięba Józef, rez. 15 komp., ze Strużnej. Zubel Witalis, rez. 13 komp., z Lipia. Żaba Jan, 13 komp., z Kasiny W. Żaba Jan, 15 komp. Żak Jan, rez. 16 komp., z Przytkowic.

W liście strat Nr 102

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 pułku piechoty:

Zabici z 20 pułku piechoty.

Bieniek Jan, 12 komp. Bizon Wojciech, 8 komp. Chramega W., 8 komp. Gancarczyk Wojciech, 8 komp. Garncarczyk Jakób, 8 komp. Garb Stanisław, 12 komp. Gębarowski Jan, 5 komp. Grabania Jan, 9 komp. Gut Franciszek, 12 komp. Hachler Jan, 12 komp. Jachymiak Michał, 7 komp. Janik Wincenty, 5 komp. Kalucki Jan, 12 komp. Koralik Wojciech, rez. 7 komp. Kubik Sebastyan, 10 k. Kurczak Michał, feldf. 5 k. Kwiczyk Jan, frajt. 11 k. Labuda Benedykt, 11 komp. Lach Szymon, rez. 7 komp. Lacki Józef, 8 komp. Lasz Jan, 5 komp. Lis Franciszek, 9 komp. Lukowicz Józef, 5 komp. Malaszek Jan, 5 komp. Matyga Stanisław, 12 komp. Mierzyński Jan, 10 komp. Mirek Augustyn, frajt. 9 komp. Motyka Franciszek, 12 komp. Olchawa Franciszek, 12 komp. Pazdan Jan, 6 komp. Pękala Paweł, 12 komp. Piasecki Adolf, 12 komp. Plata Marcin, rez. 10 komp. Prus Jan, 12 komp. Rokosz Ignacy, 7 komp. Ruchała Franciszek, 8 komp. Ruchała Jan, rez. 7 komp. Rużenka Sylwester, 8 komp. Serwański Stanisław, 12 komp. Sieja Wojciech, frajt. 7 komp. Skorupa Józef, rez. 10 komp. Słowak Stanisław, 5 komp. Smajder Andrzej, 5 komp. Szczerba Jan, 11 komp. Szymczyk Wojciech, 11 komp. Tokarczyk Stanisław, 12 komp. Treszczula Karol, kapr. 12 komp. Tuda Jan, 8 komp. Walewski Mikołaj, 10 komp. Warzecha Jan, 7 komp. Wiśniowski Leon, rez. 10 komp. Wysmolec Stanisław, rez. 7 komp. Zabówka Wojciech, rez. plut. 7 komp.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Babik Franciszek, 6 komp. Bachleda Józef, 10 komp. Banach Władysław, jednor. 6 komp. Baran Jan, 11 komp. Barna Stefan, 5 komp. Bartusik Jan, rez. 10 komp. Bednarczyk Jan, 10 komp. Beldegrin Szymon, 5 komp. Biel Jan, rez. 10 komp. Biel Paweł, 11 komp. Biela Franciszek, 12 komp. Bielak Jan, 5 komp. Bielak Michał, rez. 6 komp. Biernat Jan, 11 komp. Biskup Andrzej, 5 komp. Bochenek Antoni, 5 komp. Bocheński Józef, 6 komp. Bogacz Franciszek Wojciech, plut. 10 komp. Bogaczyk Władysław, 12 komp. Bogus Józef, 12 komp. Bonner Józef, 7 komp. Borkowski Jan, 6 komp. Brach Leon, 9 komp. Bielawski Jan, 5 komp. Brya Franciszek, 11 komp. Budz Andrzej, rez. plut. 6 komp. Bulak Jan, 10 komp. Cabała Jakób, 7 komp. Ciagła Józef, 10 komp. Ciapała Józef, 5 komp. Cieślak Jan, 10 komp. Ciężak Franciszek, 12 komp. Cipka Franciszek, 7 komp. Cpin Onufry, rez. 6 komp. Cyrkot Franciszek, 12 komp. Danek Leopold, frajt. 11 komp. Dawczak Alojzy, 12 komp. Dawiec Józef, kapr. 10 komp. Dlugopolski Jacenty, 6 komp. Długosz Jan, 12 komp. Drab Andrzej, frajt. 12 komp. Drewniak Jan, 11 komp. Drypciak Andrzej, 6 komp. Drzyman Jan, 11 komp. Dubiński Onufry, kapr. 9 komp. Dura Jan, 12 komp. Dybaś Wojciech, 10 komp. Dziedzic Wojciech, 8 komp. Dziedzic Józef, 11 komp. Dziętło Wojciech, 5 komp. Dziobon Stanisław, 11 komp. Dziurzyński Antoni, frajt. 5 komp. Faroń Wojciech, 12 komp. Feciuch Jan, 5 komp. Figura Antoni, 5 komp. Filipiec Jan, 6 komp. Fiołek Józef, 12 komp. Franaś Jakób, frajt. 5 komp. Franasiewicz Jan, 8 komp. Franczyk Jan, trębacz 9 komp. Frankel Aleksander, 12 komp. Fryda Michał, 7 komp. Fryźlewicz Ignacy, plut. 10 komp. Fuchs Józef. Fugiel Stanisław, 5 komp. Furt Stanisław, 12 komp. Fyda Józef, rez. 7 komp. Gaciarz Jakób, 12 komp. Gał Franciszek, 5 komp. Galica Franciszek, 5 komp. Garwoł Jakób, frajt. 5 komp. Gąsiorowski Franciszek, 11 komp. Gawlik Jan, plut. 9 komp. Gawlik Józef, 8 komp. Gawron Albert, 8 komp. Giemzik Jan, rezerw. 10 komp. Ginter Władysław, frajt. 5 komp. Głownia Józef, 10 komp. Gniady Jan, 7 komp. Godzik Wojciech, 7 komp. Gomułka Józef, 5 komp. Gomułka Piotr, rez. 6 komp. Gondek Wojciech, 8 komp. Gondek Andrzej, 7 komp. Gonciarczyk Jan, 5 komp. Graca Ludwik, 5 komp. Grodek Wojciech, 11 komp. Gron Andrzej, 12 komp. Gruca Szymon, 12 komp. Gryboś Stanisław, 6 komp. Gubała Franciszek, plutonowy 10 komp. Gut Ludwik, 5 komp. Halama Józef, 10 komp. Halota Jakób, 12 komp. Harbut Jan, 8 komp. Hochliński Józef, 10 komp. Horochowski Jan, 8 komp. Hyc Franciszek, plut. 11 komp. Izwolski Antoni, 10 komp. Jabłoński Adolf, kapr. 12 komp. Jabłoński Antoni, 5 komp. Jacosek Józef, 9 komp. Jakubczak Jan, 10 komp. Janczy Jan, pluton. 8 komp. Janik Inocenty, 5 komp. Janik Jan, rez. 8 komp. Jankowski Piotr, 5 komp. Janur Michał, kapr. 10 komp. Jędrysik Józef, rez. 10 komp. Jelito Stanisław, 6 komp. Jurecki Jakób, 10 komp. Kaczor Michał, kapr. 12 komp. Kaim Franciszek, kapr. 11 komp. Kamik Ludwik, 8 komp. Kamiński Piotr, frajt. 10 komp. Kaptinkiewicz Wojciech, 12 komp. Kapturkiewicz Michał, 6 komp. Kasprzyk Paweł, 8 komp. Kazajło Jan, 11 komp. Kielawec Jan, 12 komp. Kiełbasa Franciszek, frajter 5 komp. Klecki Władysław, 8 komp. Klimecki Franciszek, pluton. 5 komp. Klimek Franciszek, 11 komp. Klimek Marcin, 7 komp. Klimontowski Jan, 12 komp. Kluska Michał, 6 komp. Kołodziej Jan, 12 komp. Komperda Michał, frajt. 5 komp. Kopec Franciszek, 12 komp. Korabik Tomasz, 11 komp. Korba Kazimierz, 7 komp. Koryga Jan, 8 komp. Kościelniak Michał, 12 komp. Kosiński Franciszek, 12 komp. Koszczuszyński Tadeusz, kapr. 12 komp. Kotacz W-

..ny. 12 komp. Kotowicz Julian, 12 komp. Kotula Edward, 7 komp. Kowalczyk Wojciech, 10 komp. Kowalski Jakób, 11 komp. Kozielec Jan, 11 komp. Kraut Szymon, 12 komp. Król Jan, 5 komp. Król Jan, 12 komp. Król Józef, 9 komp. Król Stanisław, kapral 7 komp. Kruczek Michał, 7 komp. Krynicki Andrzej, 12 komp. Kubis Józef, 10 komp. Kucharski Jan, 12 komp. Kuczek Jan, 9 komp. Kulak Józef, 7 komp. Kulig Józef, 5 komp. Kulig Józef, rez. 6 komp. Kulig Tomasz, 5 komp. Kulig Wojciech, 7 komp. Kunka Michał, rez. 6 komp. Kunz Józef, 5 komp. Kurak Józef, 5 komp. Kurek Stefan, 5 komp. Kuzak Franciszek, 9 komp. Kuzma Kazimierz, 11 komp. Kwak Jakób, 9 komp. **L**assak Szymon, rez. 9 komp. Leśniak Jan, 7 komp. Liszka Andrzej, 10 komp. Liszka Jan, 12 komp. Litwa Jan, 12 komp. Lojas Jan, 8 komp. **M**aciaszek Józef, 6 komp. Maciejowski Jan, 9 komp. Maciuszek Józef, 11 komp. Marciński Józef, 5 komp. Mardula Franciszek, pluton. 7 komp. Michalik Franciszek, 7 komp. Michalik Jan, 9 komp. Micianik Jan, 7 komp. Migas Wojciech, rez. 7 komp. Mikosz Józef, 11 komp. Młynarczyk Jan, 11 komp. Mól Walenty, 12 komp. Mordawski Józef, 11 komp. Mozdyniewicz Michał, 8 komp. Mróz Józef, rez. 10 komp. Mróz Tytus, kapral 12 komp. Mrożek Kazimierz, kapr. 7 komp. Mrugała Stanisław, 11 komp. Mucha Wojciech, 6 komp. Mucha Jan, 12 komp. Mucha Marcin, 12 komp. Muła Adolf, 12 komp. Mulica Jan, 12 komp. Myrek Jan, 11 komp. **N**abożny Ludwik, 10 komp. Niemiec Jakób, frajt. 10 komp. Ni sen Jakób, 7 komp. Niszczot Łukasz, frajt. 10 komp. N sal Wincenty, 5 komp. **O**chiński Michał, 12 komp. Ociepka Józef, 6 komp. Oczko Stanisław, frajter 5 komp. Odziomek Jan, 5 komp. Opioła Józef, 6 komp. **P**ach Józef, rez. 8 komp. Pach Wojciech, 7 komp. Padoł Józef, 5 komp. Papierz Józef, rez. 10 komp. Papierz M., 9 komp. Pasionek Józef, 5 komp. Paździor Leon, 12 komp. Penkała Jakób, 5 komp. Petryk Józef, kapr. 11 komp. Piechowicz Franciszek, 6 komp. Pietryga Jan, 10 komp. Pietrzak Michał, 12 komp. Pitoń Jan, rez. 6 komp. Piwko Andrzej, 12 komp. Płata Franciszek, rez. 9 komp. Plewa Wincenty, 12 komp. Plyś Maryan, 7 komp. Pułaczek Jan, 12 komp. Połomski Jan, kapral 12 komp. Popiela Jan, 12 komp. Popiołek Jan, frajter 11 komp. Porembа Stanisław, 12 komp. Poszczyca Jan, 12 komp. Potoniec Piotr, 6 komp. Potoniec Jan, 12 komp. Prokop Adolf, 12 komp. Przeworski Władysław, 7 komp. **R**adwan Jan, 9 komp. Radzik Henryk, 8 komp. Reichel Robert, frajter 10 komp. Reszkowski Władysław, 8 komp. Roman Józef, kapral 7 komp. Ryckl Rudolf, 5 komp. Ryndak Alojzy, rezerw. 7 komp. Ryndak Bronisław, 11 komp. Rzepiora Antoni, 11 komp. **S**abiński Jan, 7 komp. Sajdak Jan, 6 komp. Sapeta Józef, frajter 5 komp. Sarnecki Michał, kapral 11 komp. Seruga Tomasz, 6 komp. Sierp Romnald, frajter 12 komp. Sujut Andrzej, 11 komp. Sikora Franciszek, rezerw. 8 komp. Skyrpan Michał, 8 komp. Słaby Jan, 11 komp. Słowik Andrzej, 12 komp. Słowik Piotr, frajter 6 komp. Smalarz Jan, rezerw. 7 komp. Smoleń Szymon, 6 komp. Sonder Jan, 12 komp. Sorota Jakób, 6 komp. Sosin Stanisław, jednor. 7 komp. Spólnik Piotr, 7 komp. Sral Jan, frajter 10 komp. Sroka Jan, 11 komp. Stachura Sebastyan, 12 komp. Stanisz Jan, 7 komp. Staroń Stanisław, frajter 8 komp. Stasik Andrzej, 8 komp. Stoklasa Stanisław 12 komp. Słowik Wojciech, 7 komp. Stożek Jan, 6 komp. Swoboda Wilhelm, 10 komp. Swobodzian Jan, 12 komp. Syrek Jakób, 5 komp. Szafarz Władysław, feldf. 11 komp. Szewczyk Piotr, 11 komp. Szewczyk Wincenty, 11 komp. Szlas Stanisław, 8 komp. Szufa Mieczysław, 11 komp. Szumiński Władysław, 10 komp. Szymczyk Jan, 12 komp. **Ś**lazyk Andrzej, 12 komp. Śliwa Józef, 11 komp. Świerocki Tomasz, 7 komp. **T**abasz Leopold, 8 komp. Tabis Stanisław, 11 komp. Taras Jan, kapr. 12 komp. Taras Jan, 12 komp. Tokarczyk Jan, kapr. 11 komp. Tomczyński Franciszek, 12 komp. Torba Franciszek, pluton. 11 komp. Trepa Mieczysław, 12 komp. Turchała Jan, 12 komp. Turek Jakób, frajt. 10 komp. Twarog Antoni, 12 komp. **U**rbaś Andrzej, 12 komp. Uryga Stanisław, 10 komp. **W**achała Piotr, 9 komp. Wąsowicz Andrzej, 12 komp. Węglarz Andrzej, 12 komp. Węglarz Franciszek, rezerw. 10 komp. Wetula Tomasz, 8 komp. Wierzycki Michał, rez. 8 komp. Wilk Jan, 12 komp. Wisner Jan, rezerw. 10 komp. Wojciechowski Błażej, 10 komp. Wójcik Jakób, rez. 10 komp. Wójcikiewicz Władysław, 7 komp. Wojnarski Ludwik, 8 komp. Wojnarski Władysław, 8 komp. Wojtyczka Jan, 9 komp. Wolski Albert, 9 komp. Wozek Adolf, 12 komp. Woźniak Wojciech, rez. 10 komp. Wsuł Piotr, 5 komp. Wyszycki Michał, 7 komp. **Z**agorowski Jan, 7 komp. Zając Jan, 10 komp. Zając Tomasz, 7 komp. Zapolski Józef, 12 komp. Zdebski Władysław, rez. 6 komp. Zdiński Józef, frajt. 10 komp. Zieleń Wojciech, 12 komp. Znamirowski Andrzej, 12 komp. Zych Jan, 7 komp.

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Adamczyk Wojciech, 8 komp. **B**aniak Mikołaj, 7 komp. Bednarski Stanisław, 8 komp. **C**iślik Andrzej, frajter 6 komp. **G**uter Waleryan, 6 komp. **I**gielski Antoni, 8 komp. **K**eska Stanisław, 7 komp. Kołacz Bartłomiej, 6 komp. **L**izak Leonard, 8 komp. **P**abin Andrzej, trębacz 7 komp. Pawlikowski Stanisław, 7 komp. Putko Jan, 7 komp. **S**tachura Stanisław, 7 komp.

W liście strat Nr 106

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy z 20 pułku piechoty:

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Chowaniec Michał, rez. 3 komp., z Szymbarku, ranny (Moskwa). Cionek Jakób, rez. 5 komp., z Lipinek, ranny (Moskwa). **K**ęsek Władysław, plut. 4 komp., ze Szczawnicy Wyżn., ranny (Moskwa). **M**ajerczyk Franciszek, rez. 5 komp., z Poronina, ranny (Moskwa). Mierzwa Antoni, rez. 2 komp, z Woli Pisk., ranny, (Moskwa). Mikulski Józef, rez. 12 komp., ze Starej Wsi, ranny, (Jelez, gub. Orelska). **P**ałka Stanisław, jednor. 7 komp., z Krakowa (Jelez, gub. Orelska). **Z**apałowicz Władysław, rez. 6 komp., z Krakowa, ranny (Niżny Nowogród).

W liście strat Nr 110

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 20 pułku piechoty:

Zabici z 20 pułku piechoty.

Bolek Jan, 2 komp., z Wróblówki, 1892. **D**utka Michał, 2 komp., z Mordarki, 1892. **F**igura Jan, 2 komp.-

z Mszany Dolnej, 1892. **H**atala Michał, frajt. **K**urczab Michał, 7 komp., 1890. **P**akulski Jan, 2 komp., z Piwnicznej, 1885. **S**loch Andrzej, 2 komp., z Pieniążkowic, 1893

Ranny z 20 p. p.

Wróbel Piotr, 14 komp., z Łaskowej.

Lista strat Nr 113

zawiera następujące polskie nazwiska żołnierzy **z 20 p. p.:**

Zabici z 20 pułku piechoty.

Adam Michał, 14 komp. Antolec Andrzej 13 komp. **B**aca Wincenty, tręb. 13 komp., ze Słopnic Szlacheckich, 1889. Biernacki Kazimierz, plut. 14 komp., z Gorlic, 1891. **G**ąsiorowski Antoni, 13 komp., z Moszczenicy, 1890. Gajewski Józef, 13 komp., z Baczyna, 1890. **J**anik Jan, 14 komp., z Siekierczyny, 1887. **K**otowicz Tomasz, 16 komp., z Łużnej, 1891. Kuziak Gabryel, feldf. 13 komp., z Bartnej, 1890. **M**aka Franciszek, 14 komp., z Olszany, 1892. **O**brzut Stanisław, 13 komp., z Białej Niżnej, 1892. **P**asterczyk Piotr, 14 komp., z Klunkówki, 1887. **R**ybczyk Franciszek, tręb. 14 komp., 1882. **S**kawski Franciszek, 13 komp. **W**odziak Aleksander, 14 komp., z Białki, 1893. **Z**ygmunt Michał, 14 komp., ze Sietnicy, 1882.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Burnagel Maciej, 13 komp. **C**astan Wojciech, podof. rach. 13 komp., z Wranowic. Cisoń Franciszek, 14 komp., z Maruszyny. Cisowski Jan, 16 komp., z Czaczowa. Chorowski Józef, 13 komp. Czelušniak Antoni, 13 komp., z Wojtowej. **D**ytag Jan, 13 komp. **F**abianczyk Michał, 15 komp., z Sopotni Małej. Fec Jan, 16 komp. Fudro Sebastyan, 14 komp, z Olszanki. **G**oldyn Józef, 14 komp., z Ochotnicy. Górka Stanisław, 14 komp., Gryzło Andrzej, 14 komp., z Lipinki Małej. Gumulak Jakób, 14 komp., z Piwnicznej. **H**ajduk Ignacy, 13 komp., z Siar. Harbut Jan, 14 komp., z Czarnego Dunajca. Hardosz Jan, 13 komp. **J**ania Wojciech 14 komp., z Kasiny Wielkiej. Jarek Władysław, 14 komp, z Ropicy Polskiej. **K**apuściarz Jan, 14 komp., z Klikuszowej. Karp Andrzej, 16 komp., z Moszczenicy. Kołodziej Szymon, 14 komp., z Jurkowa. Konował Łukasz, 16 komp., ze Szlachtowej. Kopiński Wojciech, kapr. 14 komp., z Szaflar. Król Andrzej, 16 komp., z Krasnego. Król Józef, plut. 14 komp., z Zakopanego. Kukuś Władysław, frajt. 14 komp., z Rzepiennika Strzyż. Kuziak Jan, 13 komp. **M**akowiec Wojciech, 13 komp. Maikrzak Józef, 14 komp., z Zagórzan. Michalik Józef, 14 komp., z Ptaszkowej. Michalik Józef, 14 komp., z Mszalnicy. Milanycz Włodzimierz, ze Złockiego. Mrówka Józef, 15 komp., z Maczkowic. Mysza Jan, 13 komp. **N**ajduch Wojciech, 13 komp. **P**awlikowski Stanisław, 16 komp., ze Skrzydlnej. Pierwoła Jan, kapr. 16 komp., ze Sromowców Wyżnych. Piotrowski Józef, 16 komp., z Męciny. Przybyło Bartłomiej, frajt. 16 komp., z Nowego Sącza. Przybyło Stanisław, kapr. 14 komp. **R**afacz Tomasz, 16 komp., z Międzyczerwonego. Rejowski Jan, 16 komp., ze Starego Sącza. Rogóż Franciszek, 14 komp., z Rajbrotu. Rubisz Jan 16 komp. Ryś Jakób, 14 komp. Rzeczycki Paweł, 14 komp., z Biecza. **S**erafin Wawrzyniec, 16 komp. Chodorowa. Sieradzki Jan, 14 komp., z Siar. Sieradzki Józef, kapr. 14 komp., z Nowego Sącza. Sławecki Stanisław, 13 komp. Staszel Stanisław, 15 komp., z Zubsuchego. Stawiarski Jan, 13 komp., Szczefranek Wawrzyniec, 13 komp., z Mszany Górnej. Szurek Piotr, 13 komp., z Kobylanki. Szymański Jan, frajt. 16 komp., z Przytkowic. **T**atar Jan, 16 komp., z Zakopanego. Tomalski Franciszek, 14 komp., z Damiankowic. **W**iewióra Michał, feldf. 14 komp., z Męciny. Witkowski Tomasz, 15 komp., z Olszówki. Wojtoń Piotr, 13 komp., z Jodłówki. **Z**wolenik Józef, 16 komp., z Mogilny.

W liście strat Nr 125

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy **z 20 pułku piechoty:**

Zabici z 20 pułku piechoty.

Bednarczyk Władysław, 15 komp., Bodziony Józef, 14 komp., z Chmielca Polskiego, 1892. Boguski Antoni, 15 komp., z Wierchomli Małej, 1891. Bonaś Jan, feldf. 13 komp., z Gdowa, 1887. **C**zech Jan, plut. 16 komp., z Chyżówki, 1885. Czernek Józef, 15 komp. **D**ongaga Jan, 16 komp. 1890. **F**lorek Jan, 15 komp., ze Słopnic Szlacheckich, 1882. **G**rucwa Piotr, 15 komp. Grzegorzek Józef, 15 komp., z Witowic Górnych, 1891. **J**elonek Tadeusz, plut. 13 komp., z Nowego Sącza, 1890. **K**apera Piotr. 15 komp. Koza Ludwik, 15 komp., z Porąbki, 1891. **M**ichalik Józef, 15 komp. Mochyła Józef, kapr. 13 komp., z Zakopanego, 1886. **R**amsa Ignacy, 15 komp. **S**ynowiec Kazimierz, 14 komp. Szczerba Andrzej, 15 komp., z Bednarki, 1875. Szczygieł Tomasz, rez., 13 komp., ze Świniarska, 1886. **Z**awada Józef, plut. 14 komp., z Tymbarku, 1886. Zubek Jan, 15 komp. Zygmund Wincenty, 15 komp., z Męciny, 1889.

Ranni z 20 pułku piechoty.

Adamczyk Karol, 14 komp., z Szyku. **B**abisz Wiktor, 15 komp., z Zubzuchego. Bajorek Stanisław, 16 komp., z Olszyn. Batog, 16 komp., z Florynki. Bilek Wincenty, 15 komp. Bochenek Maciej, 15 komp., z Binarowej. Bochnia Andrzej, 15 komp., z Biecza. Brach Jan, 15 komp., z Gorlic. **C**horowski Józef, 13 komp Cycoń Jan, 14 komp., z Rybiego. **D**emaj Piotr. 15 komp., z Muszynki. Dobrzycki Jan, 16 komp., z Woli Skrzydlańskiej. Domaga Bartłomiej, 15 komp. Drąg Sebastyan, 16 komp., z Kasiny W. Dudzik Stefan, 13 komp. Durbas Józef, 16 komp., ze Skrzydlnej. Dyląg Piotr, 15 komp., z Libuszy. Dziuban Michał, 15 komp., z Rzepiennika Strzyz. Dziubiński Antoni, 15 komp. **F**aliszek Wojciech, trębacz 13 komp., z Olszyn. Filak Szymon, 16 komp. Fyda Józef, frajter 16 komp., z Krużlowej Wyżn. **G**aczołek Jan, 13 komp., z Przytkowej. Galica Jan, 13 komp. Gargaś Andrzej, 13 komp. Gaurowski Jan, frajter 14 komp., z Jasiennej. Gawarczok Tadeusz, 15 komp., z Czyrnej. Głowczyk Szymon, 15 komp. Gluza Józef, rez. 13 komp., z Buczkowic. Goliński Józef 13 komp., z Klęczan. Góra Stanisław, 14 komp. Grzesiak Franciszek, trębacz 13 komp., z Muszyny. **H**aluch Stanisław, 14 komp., z Lubuszy. Hebda Jakób, 16 komp., ze Świerkli. Hreniak Teodor, frajt. 16 komp., z Królowej Ruskiej. **J**achowicz Jan 14 komp. Joniec W[illegible]

centy, 15 komp., z Krosna. Janik Mateusz, 14 komp., z Sękowej. Jańka Stanisław, 15 komp., z Przyszowy. Jarzebak Piotr, frajter 15 komp. Jodłowski Jan, rez. 14 komp., z Biecza. Jurkowski Franciszek, 13 komp. Kaczwara Jan, 15 komp. Kalisz Jan, 15 komp, z Dzianisza. Karpiel Andrzej, frajt. 13 komp. Karwała Jakób, 14 komp. Kieres Franciszek, 15 komp. Kipiel Stanisław, 15 komp., z Krakowa. Kita Walenty, 16 komp., ze Starej Wsi. Klein Marcin, 15 komp., z Biszyc. Kogut Michał, 16 komp., z Ptaszkowej. Kołacz Piotr, 13 komp., z Wojnarowej. Kowalczyk Ludwik, rez. 14 komp. Kowalczyk Michał, 16 komp., z Łabowej. Krzysik Józef, 15 komp., ze Staszkówki. Kuchta Józef, 16 komp., z Półrzeczek. Kulanda Sylwester, 16 komp., z Łabowej. Kulis A., 13 komp., z Mochniaczki. Kwak Jan, 15 komp., z Rogożnika. Langer Leopold, 14 komp. Leja Wincenty, 15 komp., z Cichego. Lenart Jan, 13 komp., z Ostrowska. Lewek Michał, 15 komp., ze Sokoła. Łabosz Wojciech, 13 komp., z Kasinki. Łomnicki Antoni, 13 komp., z Piwnicznej. Łukaszczyk Józef, 16 komp., z Murzasichle. Machniewicz Andrzej, 13 komp. Makowiec Wojciech, 13 komp., z Moszczenicy. Markowicz Stanisław, 14 komp., ze Sękowej. Maryniarczyk Franciszek, 16 komp., z Cichego. Mastalski Wojciech, 13 komp. Matysiewicz Józef, 13 komp., z Obidzy. Miętus Jan, 13 komp., z Cichego. Mikula Mateusz, 15 komp., z Olszawki. Miśkowiec Jan, 13 komp., z Dobrej. Moskal Marcin, 14 komp. Mosurek Metody, 16 komp., ze Zdyni. Mucha Kazimierz, 16 komp., z Gronia. Nowak Józef, 13 komp. Oleksy Józef, 16 komp., z Paszyna. Owsik Józef, 13 komp., z Tarnowa. Pasternak Wincenty, 13 komp., z Szarego. Patla Andrzej, 16 komp., z Racławic. Patła Tomasz, 16 komp., z Gostwicy. Pawlikowski Tomasz, 15 komp., ze Skrzydlnej. Piekarz Bronisław, 16 komp., z Pisarzowej. Piwowar Józef, 14 komp., z Białej Niżnej. Powlok Stanisław, 15 komp, z Nościsnowej. Ptasznik Wojciech, 13 komp., z Przysietnicy. Pulka Jan, 13 komp., z Dobrej. Raczek Michał, 15 komp., z Pisarzowej. Rąpała Stefan, 16 komp., z Ryglic. Romanek Franciszek, 14 komp., z Białej Wyżnej. Rotko Piotr, 15 komp., z Banicy. Ryś Wojciech, 13 komp. Sewiło Franciszek, 15 komp. Sierp Wiktor, plutonowy 15 komp., z Nowego Sącza. Sikora Jan, 15 komp. Sikora Stanisław, 15 komp., z Gliczarowa. Siuty Jan, 16 komp, z Nowego Targu. Skałba Wojciech, 15 komp. Skowronek Sebastyan, 13 komp. Skorupa Michał, 16 komp., z Libuszy. Skrupień Franciszek, 15 komp. Skurek Rudolf, 13 komp. Słowecki Stanisław, 13 komp., z Jastrzębi. Spernol Józef, 13 komp. Sroka Michał, 14 komp., ze Słopnicy Król. Staszel Stanisław, 15 komp., ze Zubsuchego. Steczowicz Marcin, 15 komp. Strączek Andrzej, 15 komp., ze Zubsuchego. Sucierciak Jan, 15 komp., z Przyszowej. Szczepanik Piotr, 14 komp. z N. Sącza. Szewczyk Paweł, 15 komp., z Krynicy. Szynal Jan, 16 komp., z Woli Brzost. Śmietana Stanisław, 16 komp., z Pisarzowej. Święs Józef, 13 komp., z Łużnej. Tokarz Jan, 16 komp., z Woli Kosnowej. Trębacz Teofil, 15 komp., ze Skrzydlnej. Tuman Józef, 15 komp. Tumidajewicz Antoni, pluton. 13 komp., z Biecza. Turczyn Piotr, 13 komp., ze Stynawy Niżnej. Waligóra Wojciech, 13 komp., z Białki. Waniołek Andrzej, 15 komp., z Falkowej. Wąsek Kazimierz, 14 komp., ze Strzyżowa. Wąż Michał, 15 komp., ze Szymbarku. Wiercimak Józef, 13 komp., z Kozińca. Wilga Adam, 13 komp., z Ciężkowic. Wnęk Michał, 14 komp., z Łomnicy. Woźniczka Andrzej, 15 komp., ze Skrzydlnej. Wołk Stefan, 15 komp. Woźniczka Stanisław, 15 komp., ze Skrzydlnej. Wysowski Jan, 13 komp. Wyzysk Jan, 15 komp. Ząbczyk Michał, 15 komp., z Milkowej. Zaczyk Gabryel, 15 komp., z Rybienia. Zagórski Antoni, plut. 13 komp., z Mszany G. Zając Andrzej, 14 komp. Zelasko Jan, 14 komp., ze Stawiszy. Zelek Andrzej, 13 komp., ze Sechny. Ziąbka Jan, 16 komp., z Zabierzowa. Ziomek Jan, 15 komp., ze Siedlisk. Zych Jan, 14 komp.

W liście strat Nr 131

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy

z 20 pułku piechoty.

W niewoli z 20 pułku piechoty.

Adamczyk Józef, rez. 10 komp., z Podobina, ranny (29 ewakuac. lazaret we Włodzimierzu). Adamczyk Michał, rez. 6 komp., z Zasadnej, ranny, (Ukryskoje, Transbajkalia). Chrobak Michał, rez. 3 komp., z Rogoźnika, ranny, (Woroneż). Cisowski Stanisław, rez. 1 komp., z Zatora, ranny, (Tambow, Rosya). Ciwiński Józef, rez. 9 komp., z Podola Górnego, ranny, (27 lazaret ewakuac. we Włodzimierzu, Rosya). Duran Franciszek, 8 komp., z Racławic, ranny, (Tambow, Rosya). Dzugan Maryan, frajt. 10 komp., z Tylicza, ranny, (29 lazaret ewakuac. we Włodzimierzu). Figus Franciszek, frajt. 10 komp., z Czarnego Dunajca (Jelez, gub. Orelska). Godaczewski Jan, kapr. 2 komp., z Nowego Sacza, ranny, (Ust-Kamenogorsk, gub. Semipalatińsk). Hebda Jan, rez. 2 komp., z Juraszowej, ranny, (Iwanowo-Wosnesensk, gub. Włodzimierska). Laś Jan, rez. 3 komp., ze Staszkówki, ranny, (Woroneż). Lichaj Józef, 9 komp., z Białego Dunajca, (Jelez, gub. Orelska). Obrochta Ludwik, rez. frajt. 4 komp., z Wróblówki, ranny, (Włodzimierz). Plata Józef, 3 komp., z Chochorowic, ranny, (Woroneż, Rosya). Poływka Piotr, rez. 9 komp., z Roztoki Wielkiej, ranny, (28 lazaret ewakuac. we Włodzimierzu). Ptak Łukasz, rez. 9 komp., z Ponic, ranny, (Peresławl, gub. Włodzimierska). Sebestyański Jan, rez. 1 komp., z Janowic, ranny, (Tuła). Stachoń Józef, rez. 2 komp., z Zakopanego, ranny, (Kozłow, gub. Tambow). Stec Władysław, 2 oddział karab. maszyn., z Moszczenicy, (Ufa). Sternal Franciszek, rez. 2 komp., z Rybia Nowego, ranny, (27 lazaret ewakuac., we Włodzimierzu). Stożek Józef, rez. 4 komp., z Pcimia, ranny, (Nerechta, gub. Kostroma). Syposz Paweł, rez. 3 komp., z Radziechowej, ranny, (Włodzimierz). Tokarz Piotr, rez. 6 komp., z Owieczki, ranny, (Jelez, gub. Orelska). Tylka Jacek, plut. 3 komp., z Wielopola, ranny, (Tuła), Undaz Kazimierz, rez. 1 komp., z Mstowa, ranny, (Iwanowo-Wosnesensk, gub. Włodzimierska). Worek Stanisław, rez. 2 komp., z Kamesznicy, ranny, (Iwanowo-Wosnesensk).

Ranni z 20 pułku piechoty.

Dudzik Sebastyan, kapr. 6 komp., z Łostówki. Włodarz Jan, 6 komp., z Wojnarowej.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.